Nr. 33. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, sobota 11 lutego 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna
Bez odnoszenia 4·—
Z odnoszeniem 4·50
Z przes. poczt. 4·50
Zagranicą. . . . 8·—
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Polska i Litwa.

Kraków, 9 lutego.

Jak było do przewidzenia, niewłaściwa w tonie agresywna i zgryźliwa nota Waldemarasa w odpowiedzi na polskie zaproszenie do rokowań nie zamknęła dalszej drogi do tego celu. Przedewszystkiem sam prof. Waldemaras nie rozumiał widocznie swej noty jako sposobu zatarasowania tej drogi lecz pojmował ją głównie jako konieczną ofiarę złożoną na ołtarzu własnego kowieńskiego nacjonalizmu. Wkrótce bowiem po wręczeniu polskiemu wysłannikowi radcy Tarnowskiemu tej noty nadeszły z Kowna wiadomości, że rząd tamtejszy nie miałby nic przeciw rozpoczęciu rokowań w duchu grudniowych rezolucyj Rady Ligi Narodów jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca i że proponuje ze swej strony jako miejsce tych rokowań Kopenhagę.

Rząd polski, który nie śpieszył się z odpowiedzią na notę prof. Waldemarasa, orjentując się należycie w tych wewnętrzno-politycznych względach, które ją w znacznej części autorowi dyktowały, wolał wyczekać na informacje o rzeczywistym nastroju dyktatury kowieńskiej, aby stosownie do tych informacyj działać dalej. Widocznie informacje te już nadeszły i brzmią dodatnio, skoro półoficjalne źródło zapowiada dzisiaj wysłanie drugiej noty polskiej do Kowna już w dniach najbliższych.

W ostatnich dniach już po wysłaniu i ogłoszeniu noty prof. Waldemarasa do rządu polskiego zaszedł wypadek, który więcej niż wszystko inne dowodzi, że w Kownie... „e pur si muove", że mimo wszystkie pozory przezwyciężono tam w pewnym stopniu inercję tępej negacji i zaczynają się coraz bardziej oswajać z myślą o konieczności rychłego unormowania stosunków z Polską. Wypadkiem tym jest **przyjazd do Polski profesora uniwersytetu kowieńskiego Birzyszki,** Wilnianina z pochodzenia, który już za rządów polskich wskutek niemądrych zarządzeń politycznych ówczesnego rządu został zmuszony do opuszczenia Wilna i osiedlenia się w Kownie.

Prof. Birzyszka przyjechał do Polski nie jako polityk do jakichkolwiek rokowań politycznych upełnomocniony, lecz tylko jako uczony litewski, historyk literatury litewskiej w odwiedziny do uczonych polskich i w celu bliższego zaznajomienia się z istniejącemi w bibljotekach polskich źródłami do historji piśmiennictwa polskiego. Mimo to jednak fakt, że podróż prof. Birzyszki nastąpiła za wiedzą i wyraźną zgodą rządu kowieńskiego, że dalej sam prof. Birzyszka jest narodowcem litewskim przekonanym i wypróbowanym, który całkowicie i bez zastrzeżeń akceptuje całą ideologję narodowo-polityczną litewską, dowodzi, że nie popełnia się żadnej przesady, interpretując podróż prof. Birzyszki po Polsce w sposób szerszy a nie wyłącznie naukowy. W każdym razie można go uważać za zwiastuna kulturalnego zbliżenia między obu narodami, którego szczególniej silnych podstaw w historji i niedawnej jeszcze symbjozie obu narodów sami uczeni litewscy nie zaprzeczają. Pobyt prof. Birzyszki w Polsce dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że na Litwie zaczęła zmieniać się aura w kwestji stosunku do Polski i to w kierunku zrozumienia i uznania elementarnej konieczności normalnego sąsiedzkiego współżycia obu państw i narodów. Jeszcze rok temu wizyta taka jak prof. Birzyszki byłaby niemożliwą do pomyślenia. To też stało się bardzo dobrze, że prof. Birzyszka przedstawiający osobiście ten sympatyczny i tak ujmujący typ naszego kresowca wszędzie w Polsce znalazł i dotąd znajduje najserdeczniejsze przyjęcie, witany nie jak dystyngowany cudzoziemiec, ale co najmniej jak stary dobry znajomy i przyjaciel. Ale też powitanie to ułatwia sam prof. Birzyszka swojskością swego tonu i bycia, doskonałą znajomością języka polskiego, którym mówi z wyraźnym akcentem litewskim, przedewszystkiem zaś nieukrywanem głębokiem zżyciem się z kulturą polską. Rozmawiając z prof. Birzyszką, tym wybitnym przedstawicielem narodowej litewskiej elity intelektualnej, widzi się dopiero, jak niezwykłym i psychologicznie ciekawym jest wypadek tego sporu polsko-litewskiego... Nie jest też możliwem, aby spór ten na takich przesłankach oparty i w takich warunkach prowadzony przy odrobinie poprostu zdrowego rozsądku po obu stronach nie mógł być pomyślnie zakończony lub przynajmniej do bezterminowego spoczywania doprowadzony.

Rezultaty wizyty prof. Waldemarasa w Berlinie nie zdają się być bardzo obfitemi. Jest pewnem, że nie uzyskał on od dra Stresemanna żadnych wiążących zapewnień, któreby mogły wzmocnić jego pozycję o tyle, iżby mógł ryzykować zignorowanie grudniowej rezolucji Rady Ligi i sabotować konferencję w celu polsko-litewskiego wyrównania. Zapowiedziana wizyta prof. Waldemarasa w Moskwie także chyba takich zapewnień mu nie przyniesie. — Dla polityki polskiej, której celem jedynym jest usunięcie anomalji polsko-litewskiej metafizycznej „wojny", te podróże prof. Waldemarasa są zjawiskiem nawet pożądanem. Przez nie bowiem polityka nacjonalistów kowieńskich dojdzie chyba do przekonania, że fikcja ich wojny z Polską dłużej utrzymać się nie da bez szkody największej dla samej Litwy przedewszystkiem.

Obok szeregu powszechnie znanych i słusznie cenionych wysoko cech litewskiego charakteru narodowego — jak wierność w przyjaźni, uczciwość w myśleniu i działaniu należy także przysłowiowy — upór. Litwin powoli przyswaja sobie jakiś pogląd ale też jeszcze powolniej go zmienia. Prowadząc politykę, której celem jest właśnie wywołanie odpowiedniej zmiany w poglądach nacjonalistów litewskich z tą narodową cechą charakteru litewskiego potrzeba przedewszystkiem się liczyć. Nieodzowne do tego są trzy rzeczy — cierpliwość, cierpliwość i jeszcze raz cierpliwość. Dwie z nich rząd polski już znalazł. Miejmy nadzieję, że znajdzie także i trzecią... (s-i).

———o§o———

Nota polska do Litwy będzie wysłana jutro.

(Telefonem od naszego korespondenta).

rządu słychać, że **wysłanie noty polskiej,** będącej odpowiedzią na notę Waldemarasa, **nastąpi jutro, dnia 10 bm.**

rządu słychać, że **wysłanie noty polskij,** będ-

———o§o———

Wywiad prof. Birzyszki u min. Zaleskiego.

W prasie litewskiej ukazał się ciekawy wywiad bawiącego obecnie w Polsce prof. Birzyszki z ministrem Zaleskim. Rozmowa ta, powtórzona obecnie przez prasę wileńską, miała nast. przebieg:

Przedstawiciel prasy litewskiej prof. Birzyszka w rozmowie z polskim ministrem spraw zagranicznych Zaleskim poruszył stosunki litewsko-polskie. Zadał on szereg aktualnych pytań.

— Czy, p. ministrze, nie stoją w sprzeczności z uznaniem przez rząd polski w Genewie niepodległości i nietykalności Litwy **klauzule litewskie w układzie handlowym z Estonją,** a ostatnio w niedokończonym układzie z Łotwą?

— Klauzule te nie mają na celu zwężenia praw Litwy, odwrotnie nawet, **dążą do zapewnienia Litwie uprzywilejowanego stanowiska względem Polski,** w porównaniu z innemi państwami. Klauzule te wskazują, że rząd polski nadaje wielką wagę przyszłym stosunkom polsko-litewskim, które wypływają ze zbieżności interesów Litwy i Polski.

— Czy zeszłoroczne **przybycie marszałka Piłsudskiego do Wilna** po raz pierwszy w celu udziału w obchodzie rocznicy 9 października, nie wskazuje, że rząd polski, który dotąd w kwestji wileńskiej opierał się na uchwale sejmu wileńskiego z r. 1922, obecnie niejako bierze na siebie postępek Żeligowskiego?

— Marszałek był w Wilnie 9 października, **jako Wilnianin.** Najlepiejby jednak odpowiedziałby na to pytanie sam marszałek.

— Dotąd, p. ministrze, nie zostali **przyjęci z powrotem Litwini,** wydaleni w jesieni ub. roku z Wileńszczyzny. Jakie jest stanowisko rządu polskiego w tym względzie?

— W sprawie powrotu **wydaleni nie zwracali się dotąd ani do konsulatów polskich, ani w jakibądź inny sposób** do rządu polskiego. Jak się zdaje, niemal wszyscy oni pochodzą nie z Polski, mimo to jednak rząd polski wyjaśni jak najobszerniej prawa powracających do uzyskania obywatelstwa polskiego.

— **Czy rząd polski zamierza otworzyć za-**

EWA ŁUSKINA.

Z „Bajek wierutnych"

KRÓLEWSKA IDYLLA

3

Kolory „bleu et rose", panują tu w tem połączeniu delikatnych odcieni, zwanym: „Paryż gorący".

Franceska wodzi wzrokiem po brokatowem obiciu ścian, w medaljony kwiatów bladych, wiązanych niebieskiemi, karbowanemi wstążeczkami, po marmurowym, różowym kominku, ze złoconą kratą i srebrnemi figurkami na gzemsie, zasłoniętym chińskim ekranem.

Ogląda prześliczny pająk porcelanowy, utkany z kwiatów, małe, brzuchate szafeczki z różanego drzewa, sekretarzyk z lazurowego aksamitu na giętych nóżkach z prawianemi minjaturami, na którym żółtawą bielą świecą figurki mitologiczne z kości słoniowej i moc sto wytwornych cacek.

Przypadkiem spojrzała w róg buduaru, gdzie z wielkiego lustra stojącego, zwanego „Psyche", występuje druga Franceska, — z oczyma rozszerzonemi bólem niejasnym i trwogą dziecka...

Cofnęła się we framugę jednego z okien, złożonego z drobnych, świetlanych szybek, za zasłonami z różowego fularu, — a otwierając je, wychyliła się cała na gaj bzów kwitnących, krzewiących się wokół... Świeże, rośne powiewy chłodziły jej zgorączkowane czoło...

A z ogrodu leciał właśnie duży motyl czarny o drgających skrzydłach — i usiadł na jej głowie.

IV.

Kwiaty pozamykały śliczne oczy, zioła śpiące przytuliły się wzajem, w powietrzu jakaś srebrność lotna, drżące czary księżycowego oświetlenia, mleczne rosy po trawach sperlone.

Park cięty w sztuczne, stylizowane wzory, stoi cały w prześwietleniu delikatnych mgieł, w pląsających wiązadłach światłocienia, w subtelnych rzeźbach przeźroczystych tkanek drzew wiosennych.

Ale już wzdłuż konturów gałęzistych arkad, ciętych nisz, gdzie stoją senne posągi, — zapalają się n biegną łuki promienne, rozstrzelają się w rozety i gwiazdy, wiążą w inicjały, djamentowemi szlakami kreśląc się po filigranach zczerniałego srebra.

Budzą po sadzawkach śpiące łabędzie, sperlają śnieżne piany kaskad, lecące z wysoka, srebrnią białą wełnę jagniąt, co umyte i ufryzowane, z koronkami na szyi, tułają się przelękłe po strzyżonych murawach tej nowej Arkadji, — zapomniane przez pasterzy z fletami, na wysokich korkach czerwonych — i przez pasterki w spódniczkach z jedwabiu, krótkich jak wiosna, malowanych w sceny sentymentalne.

Raz wraz jakaś para z pod świateł iluminacji, chroni się w cień, — przytułek miłości, — w odległą, dziką część parku.

Plączą się długie, zagięte laski z wierzbiny, na których więzie polnych kwiatów zatknięto, w dłoniach uścisku złączonych, — lecą słowa skrzydlate — od ust do ust...

Zola, śliczna markiza de Enc d'Estrelle, potrząsa ze śmiechem pudrowaną główką:

— Sire! Nie można...

— Zola!... oh! Zola... Czemu?

Młody pasterz ciśnie jej dłonie pieszczone, w takim uścisku porywczym, z takim akcentem prośby namiętnej...

— Królu!... ból zadajesz!

— Ale ty kochasz ten ból?... Ty — śliczna! Powiedz: Zola — moją?

— Twoją...

Król z triumfem prostuje swą postać młodego Herakla i Antinonsa.

— A twoją... Władza, zaszczyty, rozkosze, chwała. Nad królem Francji — królowo młoda!

Stoją pod murem, zdobnym w sto maskaronów z piaskowca i obrosłym pnącemi różami, — podobni do dwóch nieruchomych posągów pieszczoty.

Różowe ognie iluminacji i serc własnych, oślepiły ich razem...

I nie widzą, że z pomiędzy wiotkich pnącz różanych, patrzy na nich sto jedna tragiczna maska, równie nieruchoma i biała

V.

Antisambra królewskich paziów.

Kilku młodych panów zabawia się grą w karty i rozmową pełną swawoli, tryskającą złośliwym dowcipem i śmiechem.

Jeden z nich, trzymając w ręku wysmukły kieliszek szampana, patrzy w ogród, na dogasającą iluminację — i śpiewa:

Niech żyją uczty wspaniałe,
Których kosztują wybrani —
Kiedy kobiety — omdlałe...
Kiedy mężczyźni — pijani!

Pokojowiec staje dyskretnie w uchylonych drzwiach:

— Panowie! Król...

Wrzawa milnie — paziowie opuszczają pokój.

Pusto — po długiej chwili...

Z za stosu maskaradowych przebrań, płaszczów i domin, wysuwa się — Franceska...

Jest blada, zdjęta febrycznym dreszczem. Opierając się o ściany, kieruje się ku drzwiom.

Przedpokój królewski.

Kominek z marmuru żółtego, na nim złote i emaljowane naczynia, błękitno-białe lilje wiją się po wazonach z serwskiej porcelany. Rząd wysokich, złoconych krzeseł, krytych żółtym atlasem, pod ścianami.

Franceska, plącząc się w białych aksamitach swego ślubnego płaszcza, — przypada przed wielkie, rzeźbione podwoje — i uderza w nie osłabłą dłonią.

— Otworzyć!... — jęknęła.

W sypialni królewskiej, okrzyk kobiecy — szelest stłumiony... — po chwili drzwi otwierają się porywczo.

Przed Franceską stoi król, — we wspaniałym stroju rannym, z żółtego jedwabiu chińskiego, — z kandelabrem porcelanowym w ręku, w którym płoną świece błękitne.

mknięte w Wileńszczyźnie szkoły litewskie dopiero po rozstrzygnięciu wszystkich spraw litewsko-polskich, dokoła których mają być prowadzone rokowania, czy, jak to uczyniły władze litewskie w stosunku do szkół polskich, już obecnie powoli przystąpi do złagodzenia obecnej ciężkiej sytuacji Litwinów wileńskich, t. j. czy szkoły będą otwarte?

— Dotąd nie posiadam **żadnych wiadomości o otwarciu chcciażby części szkół zamkniętych w Litwie**. Słyszę to **po raz pierwszy** z ust Pana. Premjer litewski prof. Waldemaras uprzejmie obiecywał mi zbadać żądania społeczeństwa polskiego w Litwie, jednak, jak się zdaje, dotąd nie nastąpiło w tej sprawie nic nowego.

— Dlaczego, p. ministrze, już od paru lat rząd polski nie pozwala **na otwieranie szkół litewskich w kraju sejneńskim** i zmusza dzieci litewskie do uczęszczania do szkół polskich?

— Być może brakuje w tym wypadku **nauczycieli Litwinów**, co daje się odczuwać **również w Wileńszczyźnie.** Rząd polski pragnie **porozumieć się z rządem litewskim w tym sensie, by można było sprowadzić z Litwy nauczycieli Litwinów.**

— Czy będą mogli powrócić do Wileńszczyzny i ci nauczyciele szkół początkowych i średnich, którzy jeszcze przed paru laty zostali wydaleni z Wileńszczyzny?

— Naogół rząd polski nie jest temu przeciwny, gdyż w ciągu tych paru lat nastąpiły zmiany rządów i poglądów, jednakże w każdym poszczególnym wypadku kwestję tę należałoby rozstrzygnąć osobno.

W dalszym toku rozmowy poruszono kwestję **stosunków polsko-litewskich w dziedzinie kulturalnej** (naukowej, literackiej, artystycznej), do których minister przywiązuje **szczególną wagę.** Oświadczył on, że rząd polski nie tylko, iż nie będzie robił przeszkód do nawiązania tych stosunków, jak to dotąd rzekomo czyniono ze strony Litwy, lecz odwrotnie, będzie je popierał i ułatwiał, tembardziej, że stosunki te mogą **w znacznej mierze przyczynić się do uregulowania stosunków litewsko-polskich.**

—o—

Z ruchu wyborczego.

Janusz Radziwiłł o katolickim charakterze listy Nr. 1.

Warszawa, 9 lutego.

W „Dniu Polskim" ukazało się następujące oświadczenie **Janusza Radziwiłła:**

Wobec nieustannych zarzutów, podnoszonych przez niektóre organy prasowe, a w szczególności „Warszawiankę", „Rzeczpospolitą", a nadewszystko „Polaka-Katolika" przeciw liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nr. 1, zarzutów, które doprowadziły do tego, że ten ostatni organ („Polak-Katolik")' w numerze 25 twierdzi, iż „wyborca-katolik grzeszy" głosując na tę listę — poczuwając się w pewnej mierze do odpowiedzialności za pomieszczenie na wymienionej liście szeregu nazwisk z kół zachowawczych — czuję się w obowiązku złożenia następującego oświadczenia:

1) Zgodę swą na postawienie mojej kandydatury w okręgu 57 na liście nr. 1 uzależniłem od stanowiska, które wobec tej listy zajmie miejscowy ks. biskup. Na odnośne zapytanie otrzymałem dosłowną odpowiedź J. E. ks. biskupa Szelążka:

„Nietylko upoważniam, ale proszę o postawienie swojej kandydatury na liście nr. 1".

Nadmieniam przytem, że skład listy był J. E. ks. biskupowi znany.

2) Prowadząc akcję polityczą, która w rezultacie doprowadziła do stworzenia listy niedwuznacznie popierającej rząd marszałka Piłsudskiego, dwukrotnie w bieżącym miesiącu zostałem do tej roboty osobiście zachęcony przez najwyższy autorytet kościelny i to za pośrednictwem poważnych osób, które miały szczęście w tym czasie uzyskać prywatne posłuchanie u Ojca św. Piusa XI. Przyczem padły słowa wyraźnego potępienia prób rozbijania Bloku popierającego rząd przez nadużywanie Listu pasterskiego biskupów polskich.

3) Wobec rozmyślnie rozpuszczanych pogłosek, że mandatu w okręgu 57 nie przyjmę oświadczam kategorycznie, że w razie mego wyboru do Sejmu mandat ten przyjmę, zrzekając się ewentualnie mandatu z listy państwowej.

Ocenę metod wystąpień w walce wyborczej przeciwko liście nr. 1 a w ogólności metod stosowanych przez pismo „Polak-Katolik" pozostawiam czytelnikom powyższego oświadczenia.

Odezwa Kat. Unji Ziem Zachodnich.

W wielkim bloku **w Poznańskiem i na Pomorzu**, który idzie do wyborów pod hasłem współpracy z rządem **Marszałka Piłsudskiego**, jest „Katolicka Unja Ziem Zachodnich". W skład tego bloku wchodzą: **Stronnictwo chrześcijańsko-rolnicze, stan średni, Ch. D. i secesja z Piasta**, idąca po linji polityki sen. Bojki.

Katolicka Unja Ziem Zachodnich wystawia również swe kandydatury w kilku okręgach wyborczych **Zachodniej Małopolski.** Na terenie Małopolski Zachodniej tworzą unję **konserwatyści, Stronnictwo Katolicko-Ludowe** i **Związek Zawodowy Rolników.**

W Poznańskiem i na Pomorzu listy nr. 1 wogóle nie wystawiono, a na terenie Małopolski Zachodniej idzie **lista Nr. 30 równolegle z listą nr. 1** do wyborów.

Obecnie Kat. Unja Ziem Zachodnich wydała na woj. krakowskie odezwę, w której m. in. czytamy:

Wybory do Sejmu i Senatu w dniu 4 i 11 marca 1928 r. mają wyrażać zaufanie szerokich warstw ludności **dla rządów Marszałka Piłsudskiego.** Celem ich — danie państwu posłów i senatorów, którzyby wzięli na swoje barki odpowiedzialność za naprawę ustroju państwa i rzucenie podwalin pod rozwój gospodarczy kraju.

Katolicka Unja Ziem Zachodnich, skupiająca wszystkie klasy i zawody ludności na wielkich połaciach ziem zachodnich naszego państwa, idzie do wyborów po zwycięstwo **następujących zasad:**

1) **Utrwalenia** w życiu prywatnem i publicznem **katolickich zasad** i wskazań zawartych **w liście księży Biskupów,** duchowych przewodników narodu.

2) **Naprawy ustroju państwa** przez stworzenie silnej i trwałej **władzy Prezydenta i rządu**, uzdolnienie Sejmu do uchwalania rozumnych ustaw i wykonywanie **prawdziwej a nie partyjnej kontroli rządu.**

3 **Rozwoju gospodarczego kraju przez podniesienie wszelkiej wytwórczości,** a głównie wytwórczości **rolniczej** warstwy włościańskiej, stanowiącej 80 proc. ludności państwa. Sejm przyszły musi przeprowadzić **sprawiedliwą przebudowę ustroju rolnego,** stworzyć podstawy **długotrwałego kredytu rolniczego,** dbać o rozwój **oświaty ludowej,** zawodowych **organizacyj rolniczych.**

4) Opieki dla gospodarczo słabych **warstw robotniczych, rzemieślniczych i mieszczańskich.** Sprawę **rozwiązania nędzy mieszkaniowej** po miastach, **zapobieżenie bezrobociu i słusznych płac dla robotników** winien ostatecznie załatwić nowy Sejm.

5 **Zjednoczenie ludzi na polu gospodarczem i zawodowem** na zasadach chrześcijańskiej miłości społecznej, a nie walki klas.

6) Stworzenie **silnego samorządu** wsi, powiatów i województw dla dobra ludności i wypełnienia zadań państwa.

Lista Nr. 30 przyniesie zwycięstwo: ładu i porządku w państwie, gospodarczego i mocarstwowego rozwoju państwa pod **rządami Marszałka Piłsudskiego. Głosujcie na rządową listę Nr. 30 z ministrem obecnego rządu, panem Romockim na czele.**

Wicepremjer Bartel o sytuacji politycznej i gospodarczej.

W niedzielę 12 b. m. o g. 12 w południe, na zaproszenie prezydenta miasta, inż. Rollego, odbędzie się w sali Starego Teatru, przy ul. Jagiellońskiej, zebranie obywatelskie „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem", na którem wygłosi przemówienie o sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie, w związku z wyborami do Sejmu i Senatu, wicepremjer prof. dr. Kazimierz **Bartel.** O ile ktoś z obywateli m. Krakowa nie otrzymał zaproszenia na powyższe zebranie, może je odebrać w lokalu Miejskiego Komitetu Wyborczego „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem", przy ul. Basztowej 18, w godzinach między 9-tą a 1-szą przedpołudniem i między 4-tą a 7-mą wieczorem.

Profesorowie szkół średnich w Krakowie za listą Nr. 1.

We środę dnia 8 bm. odbyło się **zebranie profesorów gimnazajlnych,** na którem prof. Uniwersytetu **Krzyżanowski** w swoim referacie **wskazał na ważność obecnej doby wyborów.** Następnie nakreślił **program listy Nr. 1 B. B. W. R.** Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali m. in. głos prof. Piwko, prof. Pochmarski, prof. Rosse i prof. Rutkowski. **Uchwalono poprzeć listę B. B. W. R.,** w którym to celu zawiązał się ścisły komitet organizacyjny profesorów szkół średnich oraz równorzędnych, w skład którego weszły następujące osoby: prof. **Krzyżanowski** jako prezes, prof. **Piwko** jako wiceprezes. Do zarządu wybrano nadto prof. **Znamirowskiego, Rutkowskiego, Rossego i Sroczyńskiego.**

Ataki wyborcze Korfantego.

Katowice, 9 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego pod koniec posiedzenia zabrał głos pos. **Korfanty** i postawił nagły wniosek **przeciw rzekomej agitacji wyborczej ze strony urzędników państwowych.** Przy tej sposobności wygłosił p. Korfanty mowę, jakiej w sejmie śląskim **nie słyszano nawet z ust posłów niemieckich. Niemcy z ogromną radością przysłuchiwali się tym obelgom p. Korfantego.**

Ciętą odpowiedź dał mu pos. Szuścik, mówiąc, że „w domu powieszonego o sznurze się nie mówi" i „kto ma masło w głowie, ten na słońce wychodzić nie powinien". **Pos. Korfanty nie powinien mówić o terorze i korupcji, albowiem on najbardziej teroryzował życie polityczne na Śląsku.** Sam bierze pieniądze od Niemców, a sąd marszałkowski wyraźnie stwierdził, że jest łapownikiem. Nie powinien mieć najmniejszych podstaw do skarg na konfiskatę „Polonji", ponieważ sam na szpaltach tego pisma skonfiskował i scenzurował ostatni okólnik biskupa Lisieckiego w sprawie wyborów.

Niestety nagłość wniosku posła Korfantego została przyjęta głosami Niemców i Ch. D. — **Mowa posła Korfantego wywołała ogólny niesmak.**

Powrót p. Thugutta do „Wyzwolenia"

(Telefonem od naszego korespondenta).

W związku z pogłoskami, jakoby b. poseł St Thugutt nosił się z zamiarem wstąpienia do PPS, złożył p. Thugutt wczoraj następujące oświadczenie:

„Wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą. Jestem starym i stałym przyjacielem P. P. S., mam wielkie uznanie dla jej zasług i wysoko cenię jej rolę w życiu politycznem Polski, ale moim terenem działania były zawsze wiejskie stosunki ludowe i dlatego zgłosiłem dzisiaj akces do PSL „Wyzwolenia".

Konfiskata odezwy „Wyzwolenia"

Warszawa, 9 lutego (AW). Wczoraj z polecenia władz skonfiskowana została odezwa wyborcza **Wyzwolenia.** Skonfiskowana odezwa w bardzo ostry sposób atakowała Bezpartyjny Blok Współ. z Rządem.

Księża kandydatura wbrew zakazaniu arcybiskupa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lutego. Na czele jednej z list zgłoszonych w okręgu wyborczym święciańskim figuruje nazwisko księdza **Borodicza.** — Kurja metropolitalna wileńska stwierdza, że **ks. arcybiskup metropolita zabronił kanonikowi Borodiczowi kandydować** na posła, kanonik **Borodicz jednak nie usłuchał zakazu.**

Ciekawy wiec monarchistyczny

Z Torunia donoszą:

Na wiecu organizacji monarchistycznej w **Lubiechowie**, pow. starogardzkiego, na pytanie jednego z wiecowników, kogo organizacja **uważa za kandydata na króla polskiego** — prelegent oświadczył, że na razie niema kandydata, le że mógłby nim być również i **Marszałek Piłsudski.**

Rozpędzenie wiecu komunistycznego w Warszawie.

Warszawa, 9 lutego (AW). Na placu Kazimierza Wielkiego odbył się wczoraj wieczorem wiec, zorganizowany przez komunistyczną „13". Dłuższe przemówienie na wiecu wygłosił jeden z kandydatów „13" Szypuła. Po ukończeniu przemówienia, formować się począł pochód. W chwili, gdy pochód z transparentami, zawierającymi hasła wyborcze miał ruszyć ulicami miasta, **zjawiła się policja i rozproszyła pochód.**

Niemcy w Danji — a w Polsce.

Berlin, 9 lutego (Pat-Radjo). „Taegliche Rundschau" ogłasza deklarację wydaną przez mniejszość niemiecka w Danji, która uskarża się na swoje położenie w Szlezwigu i stwierdza, że **w kwestji szkolnej Niemcy w Danji znajdują się w położeniu o wiele gorszem, aniżeli Niemcy w Polsce.**

—o—

Traktat francusko-amerykański wyklucza wojnę, jako „instrument" polityki.

Paryż, 9 lutego (PAT). W traktacie rozjemczym pomiędzy Francją a Stanami Ziedn. podpisanym w dn. 6 bm. w Waszyngtonie podkreślono, że Francja i Stany Zjedn. **pragną wykluczyć wojnę jako instrument polityki** we wzajemnych stosunkach narodów i przyspieszyć chwilę, w której układy międzynarodowe w sprawie pokojowego załatwiania zatargów uniemożliwią na zawsze wybuch wojny pomiędzy narodami w całym świecie. Traktat składa się z 4 artykułów. Poddaje on decyzji bądź stałej komisji międzynarodowej, bądź stałemu międzynarodowemu trybunałowi rozjemczemu, bądź wreszcie właściwym sądom wszelkie spory, **których nieudało załatwić się w drodze dyplomatycznej.** Wyjątek stanowią jedynie sprawy uregulowane przez wewnętrzne ustawodawstwo krajowe obu stron, kwestje, w których rozstrzygnięciu byłoby zainteresowane trzecie mocarstwo i spory wynikające na tle doktryny Monroego lub dotyczące tej doktryny.

Za nim widnieje wnętrze sypialni: wielkie łoże francuskie pod kotarami lazurowego aksamitu, strzeżone przez dwa śnieżne posągi: Snu i Rozkoszy.

Jasne freski Watteau, sławiące urok życia, pokrywają ściany.

Błyskawica gniewu zapaliła się w oku króla. Uniósł się:

— Po coś tu przyszła?! Nie jam winien temu, do czego cię przywiodła twoja naiwna ciekawość! Czyś mnie istotnie sądziła kornym kochankiem, nieśmiałym i drżącym pod księżyca znakiem? Głupcem, nadętym wiecznie od westchnień, jak żagiel?

Zaświecił jej w oczy światłami kandelabru.

Jest cicha i blada jak opłatek, — jej oczy są spuszczone, jej blade usteczka — drżą...

Król złagodniał. Kończył zniżonym głosem:

— Nie drżyj tak... Dziecko! Nierozsądne dziecko... Uniosłem się zbytnio, — żałuję... Wszystko będzie jeszcze dobrze... Słyszysz, Francesko? Moja!... Tylko wróć teraz... Pójdziesz?

Przywykła spełniać jego wolę bez oporu, — skinęła głową. Dłonie ma lekko na piersiach złożone, jak skrzydła motyle...

Król odzyskał już spokój i swobodę, uśmiechnął się nawet łaskawie — i przesunął dłonią po jej włosach.

— Idź!... — Psyche..

Poszła.

VI.

Nim ostatnie gwiazdy zgasły na bladym seledynie nieba, jak dyamentowa rosa, wypita ustami dnia, — szedł król przez park stylizowany, perlejący, w szemrzących fontannach

Szedł potem przez część jego dziką i swawolnie rozigraną przez wichry i fantazje natury, w stronę, gdzie ukryty w gąszczach stoi pawilon grecki, świątynia Amora.

A teraz przechodzi przez most kamienny, zrujnowany, zzieleniały, a niezmiernie piękny, o pustych cokułach, ogołoconych z posągów. Obrastają go stare, rosochate drzewa szumiące, — w wodzie odbija się niebo zielonawe, z gasnącemi gwiazdami.

Na ciemnem dnie rzeki, pod nurtami zielonemi, spoczywają nawpół zagrzebane w mule, porosłe pleśnią delikatną, starożytną patyną, — torsy półbogów, — promienne, marmurowe ciała Gracyj i Adonisów.

Król przystanął, — oparty o balustradę mostu.

W tajemniczem półświetle rannem, w bajecznym, zielonym mroku drzew, — piękność tego zniszczenia uderza dwakroć silniej.

Nagle — wychylił się gwałtownie.

Na dnie wód... dostrzegł kształt jakiś, jaśniejący białością, którego tu wczoraj nie było...

— Ona!... Franceska ma! Moje szczęście — jedyne... Odeszła.

Myśl tragiczna — i nagły, nieludzki żal, który musiałby zabić, — gdyby nie był krótkim i przelotnym, jak wszystko, na co śmierć stygmatu wieczności nie położy.

Takie poczucia niepowiązane porwały mu się w duszy do lotu, — w tej sekundzie, gdy poznawał straconą z piedestału szczęścia — słodką swą Psyche... (Koniec).

Konferencja Marsz. Piłsudskiego z wiceprem. Bartlem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lutego. Marszałek Piłsudski przybył dziś w godzinach południowych do **prezydjum Rady ministrów** i odbył **dłuższą naradę z wicepremjerem Bartlem.**

Porządek obrad Jutrzejszej Rady ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lutego. Na jutrzejszem piątkowem posiedzeniu Rady ministrów będzie między innemi rozpatrywana sprawa utworzenia **bibljoteki narodowej w Warszawie**, rozporządzenia w sprawie **wykonania reformy rolnej,** ratyfikacja konwencji w sprawie obywatelstwa, zawartej w Rzymie, umowa polsko-niemiecka co do rybołostwa i t. d.

Wybory do Rady Banku Polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lutego. Na dorocznem walnem zgromadzeniu **Banku Polskiego,** który odbędzie się — jak wiadomo — w nadchodzący wtorek, nastąpią **uzupełniające wybory członków rady Banku.** Zgodnie ze statutem rokrocznie ustępuje czterech członków rady. W b. r. ustąpią pp.: **Fudakowski, Grohman, Tomaszewski** i **Słuszkiewicz.** Na skutek porozumienia ze sferami gospodarczemi i z wiedzą ministerstwa skarbu **trzej pierwsi zostaną postawieni ponownie,** na miejsce zaś p. Słuszkiewicza będzie zgłoszona kandydatura dra **Fajansa.**

Król Afganistanu w Brukseli

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Bruksela, 9 lutego. Król Afganistanu przybył we środę do Brukseli, powitany na dworcu przez króla belgijskiego.

Dzieje kopalni węgla w Jaworznie w ostatniem sześcioleciu.

IV.

WŁASNOŚĆ NIERUCHOMA JAWORZNA.

(n). Spółka Jaworzno posiada bardzo poważną własność nieruchomą.

W skład jej wchodzą domeny, lasy, łąki, stawy o pow. 5.883 ha, różne grunta budowlane i orne o pow. 468 ha, i grunta kolejowe o pow. 24 ha; razem 6.375 hektarów, czyli około 13 tysięcy morgów.

Nadto w Krakowie posiada przy ul. Pawiej oraz obok dworca towarowego place o łącznej powierzchni 15.760 m^2.

W Jaworznie spółka posiada różnych domów mieszkalnych urzędniczych i robotniczych 241, domów mieszkalnych, wynajętych obcym, lub zajętych przez instytucje publiczne 19 i stokilkadziesiąt różnych budynków zakładowych i gospodarczych. Następnie kilka domów w Szczakowej i okolicznych gminach.

W administracji trzymamy się zasad konserwatywnych, starając się o ile możności nie tylko nie uszczuplać, ale powiększyć nasz stan posiadania.

Lasy stanowią znaczną część majątku spółki jaworzniańskiej. Domena leśna Jaworzna obejmuje ogółem 5883 ha. Są to w części północnej grunta zupełnie piaszczyste, pokryte skarłowaciałą sosną. Część południowa z podkładem piaszczystym i torfowym lepiej się przedstawia. Domena ta została ze względu na reformę rolną włączona w r. 1924 w pola górnicze.

Lasy przedstawiały po wojnie obraz wielkiego zniszczenia z powodu wojennej rabunkowej gospodarki. Najpierw uregulowano stosunki graniczne.

Następnie zatrzymując dawny, pochodzący z r. 1892 plan 80-letniego wyrębu, uporządkowano gospodarkę leśną, prowadząc intensywnie zalesienie wyrębów i ograniczając wyrąb. Obecnie dają lasy rocznie 10.000—11.000 m^3 drzewa, z czego przypada 40 proc. na kopalniaki, reszta na drzewo użytkowe, oraz opałowe.

Administracja lasów jest podzielona na nadleśnictwo i 5 rewirów z 23 gajowymi.

URZĄDZENIA SOCJALNE W JAWORZNIE.

Urządzeniom społecznym poświęcił nowy zarząd wiele czasu, pracy i funduszów.

Niektóre z tych urządzeń nie mają nawet charakteru opieki społecznej lub charytatywnej, ale poprostu ogólne podniesienie poziomu kultury pracowników. W zrozumieniu wspólności i prawie identyczności interesu kopalni, oraz interesu załogi, trzymano się zasady, że im lepiej powodzi się przedsiębiorstwu, tem lepsze powinno być położenie załogi, a naodwrót kopalnia w zadowolonym i materjalnie dobrze sytuowanym robotniku znajduje najlepszego współpracownika i sprzymierzeńca.

Dzięki temu wszystkiemu stosunki zarządu z robotnikami kopalni są jak najlepsze i od lat przeszło 2 nie było na kopalni w Jaworznie ani żadnych zatargów z robotnikami, ani żadnego strajku. Wiele pracy i kosztów poświęciła kopalnia kwestji domów robotniczych i urzędniczych.

Zastano 203 domów urzędniczych i robotniczych. Dobudowano nowych domów 38, z tego urzędniczych 10, robotniczych 28. Nadto zbudowano rozmaitych budynków zakładowych i gospodarczych 27, wkońcu przebudowano i powiększono domów urzędniczych 9, robotniczych i dla służby leśnej 25, jak niemniej przebudowano i podwyższono budynek dyrekcyjny. — Razem mieszka w tych domach 116 rodzin urzędniczych, oraz 576 rodzin robotników i dozorców. Koszta konserwacij i remontu tych domów pokrywa kopalnia.

Wkońcu przebudowano dawny hotel, gdzie urządzono na I-szem piętrze kasyno dla urzędników, oraz zbudowano na potrzeby życia towarzyskiego i społecznego dla robotników dom ludowy ze salą zebrań, ze sceną, konsumem etc.

W dawnej kolonji robotniczej naprawiono zniszczenia wojenne w przeszło 200 domach robotniczych i urzędniczych. Ogrodzono poszczególne domy od siebie płotami, których razem postawiono przeszło 12 klm.

Oprócz tego kopalnia popierała ruch pomiędzy robotnikami, mający na celu budowanie własnych domów przez udzielanie kredytów materjałowych, a czasem pieniężnych, spłacalnych w 5 do 10 latach. Przy pomocy tego kredytu kopalni, wykonano 207 nowych domów wraz z budynkami gospodarczemi. Dla domów w ten sposób budowanych wykonano instalacje elektryczne w 400 mieszkaniach.

Wiele rodzin górniczych, osiadłych od dawna w Jaworznie i pracujących z ojca na syna w kopalni, posiada swoje własne domy. Tym rodzinom poszło się znowu na rękę, dając im środki na remont powojenny, względnie przebudowanie i rozszerzenie domów. Z tej pomocy skorzystało 253 domów.

W roku 1925 z powodu załamania się złotego i zupełnej zmiany stosunków, musiano akcję budowlaną wstrzymać. Na ogół atoli powiedzieć można, że przy obecnym stanie załogi, stosunki mieszkaniowe w Jaworznie przedstawiają się lepiej, aniżeli na jakiejkolwiek kopalni.

Projekt rozporz. o ustroju sądów powszechnych

Warszawa, 9 lutego.

Rada Ministrów uchwaliła świeżo projekt rozporządzenia rPezydenta Rzeczypospolitej o **ustroju sądów powszechnych.** Fundamentalne to prawo ukazać się ma w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw i z tego względu warto już dziś zaznajomić się z wytycznemi gruntownych zmian, jakie zajdą w ustroju naszego sądownictwa.

Co do strony zewnętrznej zauważyć należy, iż ustawa jest obszerna, liczy bowiem 299 artykułów, ujętych w 9 działów.

Dział pierwszy zatytułowany „Sądy" wprowadza w sprawach karnych i cywilnych jako komórkę najniższą **sędziów pokoju,** bezpłatnych, obieralnych przez ludność i rozpatrujących spory, gdy **wartość pretensji sięga 200 złotych,** dalej **sądy grodzkie, okręgowe, apelacyjne** i **Sąd Najwyższy z siedzibą w Warszawie.**

Językiem sądowym, w myśl przepisów ogólnych, jest język polski. Używanie innych języków określają ustawy szczególne. Nad sędziami pokoju jest **sąd grodzki,** który rozpatruje odwołania od orzeczeń sędziów pokoju, a jednocześnie rozpoznaje jednoosobowo w pierwszej instancji sprawy, w których wartość powództwa **nie przekracza 1.000 zł.**

Sądy okręgowe, tak jak obecnie, rozpoznają w pierwszej instancji sprawy nie przekazane innym sądom, sądy te rozpatrują też **odwołania od wyroków sądów grodzkich.**

Sąd Okręgowy w pewnych sprawach występuje **jako sąd przysięgły** i wówczas składa się z trybunału złożonego z 3-ch sędziów i **12-o osobowej ławy przysięgłych.**

Interesujący jest w omawianym dziale art. 27, traktujcąy o **zawieszeniu funkcjonowania sądów przysięgłych.** Otóż działalność sądów przysięgłych może być zawieszona, jeżeli to okaże się koniecznem ze względów porządku publicznego. lub bezpieczeństwa publicznego. **Rozporządzenie o zawieszeniu sądu przysięgłych wydaje Rada Ministrów** za zezwoleniem Prezydenta Rzecypospolitej.

Sądy apelacyjne zostały w ustawie utrzymane przy zachowaniu dotychczasowego ich zakresu działania.

Jeżeli chodzi o **Sąd Najwyższy,** to ustawa wprowadza księgę zasad prawnych, którą instancja kasacyjna ma prowadzić, wpisując do niej uchwały izby, lub zgromadzenia. Tego rodzaju księga ma oczywiście dla judykatury znaczenie kapitalne.

Na uwagę zasługują normy rozdziału IX, zatytułowanego „Utrzymanie powagi sądu". Na mocy tych przepisów w razie ciężkiego naruszenia powagi spokoju, lub porządku czynności sądowych, sąd może skazać winnego na grzywnę 300 złotych, lub na pozbawienie wolności do trzech dni. Skazanie powyższe jest natychmiast wykonalne i nie uchyla dalszej odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej.

Czynności administracji sądowej pełnią, w myśl nowego prawa, kierownicy sądów. Do nich też należy nadzór nad sądami i sędziami.

Osoby powołane do nadzoru mają uprawnienia rozległe, mogą być nawet obecne na rozprawie, toczącej się przy drzwiach zamkniętych. Nadzór nie może jednak wkraczać w dziedzinę sumienia sędziowskiego, której niezawisłość proklamuje art. 77 Konstytucji Marcowej.

Dział 2-i omawianej ustawy nosi tytuł „Sędziowie". Mamy tu szczegółowe przepisy odnośnie do niezawisłości sędziowskiej, cenzusu sędziów, zawieszania ich w urzędowaniu, pociągana do odpowiedzialności dyscyplinarnej i t. p. Sędzią, według tych prawideł, może być mianowany ten, kto 1) posiada obywatelstwo polskie, 2) korzysta z pełni praw: jest nieskazitelnego charakteru, 3) ma 25 lat ukończonych, 4) włada językiem polskim w słowie i piśmie, 5) ukończył studja prawnicze, 6) odbył aplikację sądową i 7) złożył egzamin sędziowski. Od wymagań powyższych głosi charakterystyczny art. 83 ustawy wolni są: 1) profesorowie i docenci nauk prawniczych na uniwersytetach państwowych, 2) adwokaci i stali urzędnicy referendarscy prokuratorji generalnej, a wreszcie 3) oficerowie korpusu sądowego, którzy są, lub byli sędziami, lub prokuratorami wojskowymi.

Z innych przepisów działu o sędziach wspomnieć należy te, które mówią, iż uposażenie sędziego zająć wolno za długi do wysokości jednej piątej, dalej, że sędzia nie powinien należeć do stronnictw politycznych, sędziemu nie wolno pełnić jednocześnie innych stanowisk państwowych, a wreszcie przepis obrzędowy, iż „przy rozprawach używają sędziowie togi i biretu".

—0—

Nowa forma ubezpieczeń na życie w P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lutego. P. K. O. wprowadza w najbliższym czasie nowy rodzaj oszczędności. Będzie to t. zw. **ludowe ubezpieczenie na życie.** Każdy z obywateli będzie miał możność ubezpieczenia się w P K. O. do wysokości 5.000 złotych bez obowiązku poddawania się badaniu lekarskemu. W najbliższych dniach ma już ministerstwo skarbu wydać odpowiednie pozwolenie dyrekcji P. K. O.

—0—

KRONIKA.

Rozwiązanie komisji ankietowej.

W numerze 13 „Dziennika Ustaw" z dnia 7 bm. m. ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Rzplitej, **rozwiązujące komisję ankietową badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany,** ustanowioną rozporządzeniem prezydenta z dnia 22 grudnia 1926 r. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 10 b. m.

Sprawa awansu oficerów rezerwy

Nasz korespondent warszawski donosi: Opracowana obecnie nowa pragmatyka oficerska przewiduje także awanse oficerów rezerwy. Jak się dowiadujemy, podporucznicy będą mogli awansować na poruczników po odbyciu dwóch ćwiczeń, porucznicy na kapitanów po odbyciu tych ćwiczeń i złożeniu odpowiedniego egzaminu.

Kiedy wolno otwierać listy prywatne?

Sprawa traktowania tajemnicy pocztowej przez ministerstwo poczt i telegrafów wywołała liczne interpelacje i skargi ze strony rozmaitych organizacyj gospodarczych.

Obecnie ministerstwo poczt i telegrafów wyjaśniło podwładnym urzędom, kiedy urzędnicy skarbowi mogą zaglądać w celach zebrania informacji do listów prywatnych.

Przy wykonywaniu czynności roszczeń pieniężnych zapomocą zleceń pocztowych, spełniają urzędy pocztowe podwójną rolę.

Najpierw wykonywują czynności ściśle pocztowe, t. j. przyjmowanie, przesyłanie i doręczanie zleceń pocztowych. W czasie pełnienia tych czynności tajemnica listowa winna być bezwzględnie zachowana.

Natomiast z chwilą doręczenia listu zleceniowego, względnie kartki zleceniowej urzędowi, który ma ściągnąć wierzytelność od dłużnika, kończy się spełnianie czynności objętych tajemnicą listową, a rozpoczyna się pełnienie roli inkasenta, ewentualnie pełnomocnika przy dokonywaniu protestów wekslowych.

Od tej chwili ustaje też obowiązek dochowania tajemnicy listowej i wtedy wszelkie dokumenty i kartki stają się dostępne dla celów kontroli stemplowej organom władzy skarbowej.

Interpelacja tajemnicy pocztowej przez ministerstwo wywołała niezadowolenie w sferach gospodarczych.

Wielki pożar tartaku.

W nocy ubiegłej wybuchł w Stryju wielki pożar tartaku „Marja". Wskutek bliskości materjałów palnych, pożar rozszerzył się i objął główną halę maszyn, która doszczętnie spłonęła. Straty sięgają 1 miljona złotych.

Kongres Towarzystwa zdrowia społecznego.

W Wiedniu odbył się niedawno kongres Towarzystwa zdrowia społecznego (Ges. für Volksgensundheit), którego znaczenia nie potrzeba chyba podnosić, lecz raczej żałować, że w Polsce jeszcze tego nie mamy.

Na kongresie tym omawiano w pierwszym rzędzie choroby zawodowe, jakoteż szkodliwe czynniki przy pracy i zapobieganie tymże, a dalej współpracę lekarzy z inspektorami przemysłowemi. W drugim dniu obrad podjęto znów kwestję poradni w obieraniu sobie zawodu, jakoteż ewentualne zmiany zawodu z powodu chorób lub uszkodzeń i badania psychotecniczne, jakoteż obieranie zawodu dla upośledzonych cieleśnie, kalek, ślepych i upośledzonych umysłowo. Dotychczasowa praca biura porad w Wiedniu rokuje na przyszłość jak najlepsze nadzieje.

Na trzeciem posiedzeniu omawiano znów sprawę reumatyzmu, jako choroby społecznej, współpracy nauczycieli z lekarzami szkolnymi (większy nacisk na hygienę w seminarjach, jakoteż zaznajamianie się nauczyli z pracą poradni zawodowych).

Wybuch w prochowni niemieckiej

Z Berlina donoszą:

W prochowni Rottweiler pod Kolonją nad Renem, nastąpiła w poniedziałek **gwałtowna eksplozja,** która **rozsadziła gmach** i zniszczyła zabudowania. Jedyny robotnik, znajdujący się przypadkiem w fabryce, został zabity.

NOWY SYSTEM SKUPU BUTELEK PO WYROBACH PAŃSTW. MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO. Zaprzestanie z dniem 1 lutego b. r. przyjmowania przez miejsca detalicznej sprzedaży wyrobów monopolowych butelek zwrotnych od konsumentów, wywołało w prasie niezgodne z rzeczywistością pogłoski o zupełnem uchyleniu skupu butelek używanych. Jak się dowiadujemy, chodzi w danym wypadku jedynie o zracjonalizowanie skupu i oparcie go na zasadach handlowych. Dotychczas hurtownie skupowały butelki od konsumentów po bardzo niskich cenach, aby je następnie po cenach znacznie wyższych odsprzedawać państwowym wytwórniom wódek. Obecnie wyeliminowano kosztowne pośrednictwo hurtowni i na podstawie przetargu, powierzono skup dostawcom, którzy, dając odpowiednie gwarancje finansowe, zobowiązali się dostarczyć Państwowemu Monopolowi spirytusowemu znacznie większej ilości butelek używanych od otrzymywanych dotychczas przez monopol na warunkach daleko dla niego korzystniejszych.

ECHA TRAGICZNEGO WYPADKU NA PL. ZGODY. Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku 11-letniego Rudolfa Ostrowskiego, którego autobus przejechał u wylotu pl. Zgody i ul. Salinarnej. Obecnie dowiadujemy się, że autobus ten, Nr. 5515, należał do Edwarda Łąckiego z Proszowic i kursuje na przestrzeni Kraków—Proszowice. Przeciw Łąckiemu policja wdrożyła dochodzenia.

CHCIAŁ SPAĆ POD PIERZYNĄ. Samuel Fiełfreud, zamieszkały przy ul. Gazowej l. 8, doniósł do policji, że jakiś opryszek skradł mu z ganku pierzynę.

ZŁOŚLIWY PIES. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się dzisiejszej nocy Władysław Zabłocki, elektromonter, lat 27 liczący, którego w ulicy Emaus jakiś bezpański pies pokąsał w lewą rękę. Opatrzono go i skierowano do zakładu prof. Bujwida.

SKALECZYŁ MU KONIA. Leon Hrydowy doniósł do policji, że gdy przejeżdżał Aleją Krasińskiego, samochód Nr. 6565 potrącił mu konia, przyczem lekko go skaleczył.

NAWET SKRZYNKI NA POPIÓŁ JUŻ KRADNĄ. Nieznany sprawca skradł z podwórza realności przy ul. Garbarskiej 1, skrzynkę na popiół.

—0—

DR. HENRYK ROWID wygłosi odczyt w Klubie Społecznym p. t. „O ustroju szkolnictwa w Polsce i zagranicą" w piątek 10 b. m. o godz. 8 wieczór. Po odczycie dyskusja. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

KRAK KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH odbędzie w piątek 10 b. m. o godzinie 7 wieczorem w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej ogólne zebranie, na którem dyrektor E Kuntze omówi konferencję biblioteczną w Instytucie współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów w Paryżu. Goście mile widziani.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II p., odbędzie się w piątek dnia 10 b. m. o godz. 19-tej zebranie, na którem wygłosi inż. Mieczysław Seifert, dyrektor gazowni miejskiej, odczyt na temat: „Próby organizacji pracy w krakowskiej gazowni". Goście mile widziani.

„Z PODRÓŻY PO ANGLJI: LUDZIE, STOSUNKI, OBYCZAJE". Na ten temat, staraniem Związku Zawodowego Pracowników umysłowych, wygłosi odczyt p. Wanda Dynowska z Warszawy w lokalu Związku przy ul. Sławkowskiej 6, w piątek dnia 10 b. m. o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

BAL MIESZCZAŃSKI, który odbędzie się w dniu 11 b. m. w salach Starego Teatru, budzi coraz większe i zrozumiałe zainteresowanie. Dawnej powadze, świetności i tradycji tego rodzaju impraz mieszczańskich stanie się zadość. Bal zgromadzi wszystkie sfery Krakowa, będzie ich wielką i bogatą rewją. Połączenie wzniosłego celu, dla którego komitet podjął pracę, dodaje balowi temu uroku i złączy niewątpliwie na wspólnej sali całe krakowskie obywatelstwo. Zaproszenia i bilety do nabycia w firmie W. Truszkowski, Sukiennice 24—25, tel. 1103, w dniu 11 b. m. przez cały dzień w kasie Starego Teatru.

WIELKĄ REDUTĘ MASKOWO-KOSTJUMOWĄ urządza w sobotę dnia 11 lutego o godz. 10 wieczorem Oficerskie Kasyno garnizonowe w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza 1. W czasie zabawy przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe. Zarząd przygotował trzy cenne nagrody konkursowe. Specjalnych zaproszeń nie rozsyła się. Dla wprowadzonych przez oficerów gości wyłącznie za imiennemi kartami wstępu, które z uwagi na ścisłą kontrolę należy mieć przy sobie.

NOC POD HASŁEM JOSEPHINE BAKER. Od kilku już dni elektryzuje nasze miasto sensacyjna wiadomość, że Josephina Baker, ten symbol szału tanecznego, przyjeżdża do Krakowa, by w sobotę 11 b. m. na balu w Związku arty.-plastyków zaprodukować szereg swoich niezrównanych ewolucyj tanecznych. Josephina Baker nie ograniczy się tylko do produdkcyj, bo tańczyć będzie ze wszystkimi, którzy poproszą ją do charlestona, rano zaś, gdy świt zagości do okien salonu plastyków — wtedy Josephina Baker rozpłynie się w mgle, pozostawiając po sobie upojne wspomnienie. Nie dziw więc, że już dziś cały Kraków oblega Dom artystów plastyków przy pl. św. Ducha, by zapewnić sobie bilety wstępu na tę szaleńczą noc pod hasłem: Josephiny Baker.

WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA SPORTOWCÓW. Cieszcie się wszyscy, którzy tęsknicie za elegancką, a wesołą zabawą. Bo oto Koło Studentów Wychowania Fizycznego U J urządza we wtorek dnia 14 b. m. w salach Tow. Lekarskiego wielką zabawę karnawałową. Będzie to niewątpliwie clou tegorocznego karnawału. Nowe gwiazdy zabłysną na horyzoncie. Komitet przygotowuje szereg niespodzianek. Fotograf na miejscu. Bufet tani, a obfity. Spieszcie więc wszyscy, abyście nie musieli żałować, że ominęła was jedyna sposobność prawdziwego zabawienia się i wytańczenia przy dźwiękach doskonałej orkiestry (jazzband). Mistrzynie i mistrzowie Polski mają wstęp wolny. Początek o godz. 9 wieczorem. Bilet wstę-

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie trzech międzynarodowych oszustów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lutego. W związku z aresztowaniem trzech oszustów, podszywających się **pod sutannę księży,** policja warszawska wykryła w czasie rewizji w hotelu „Diana" i w hotelu „Bristol", w których oszuści mieszkali, **kilkanaście pieczęci i stempli, dwanaście blankietów świadectw szkolnych, dwadzieścia trzy świadectw dojrzałości,** cztery blankiety szkoły i trzy blankiety gimnazjum w Uniejowie, trzy blankiety liceum, cztery zaświadczenia zakonu św. Salezego w Rzymie, seminarjum duchownego we Włocławku i Janowie Podlaskim, **zaświadczenie rektoratu uniwersytetu wileńskiego,** pozwolenie na odprawianie nabożeństw i t. d. Oszuści posiadali dokumenty na nazwiska przez siebie używane, a mianowicie: **świadectwo maturalne, seminarjum w Treccie we Włoszech** na imię ks. Henryka **Wasilewskiego.** dyplom kongregacji św. Piotra w Rzymie na nazwisko Stanisława **Klimka,** fałszywy paszport na nazwisko **Bolesława Piotrowskiego,** sfałszowane pozwolenie na odprawianie nabożeństw **ks. de Rosseta,** indeksy uniwersytetów warszawskiego i krakowskiego nr. 51 i 52, legitymacje L. O. P. P. na nazwisko **Jana Pawełczyka i de Rosseta,** oraz dokumenty na nazwisko księdza **Wilczyńskiego** i Stanikowskiego.

Aferzyści, **używając sukni duchownej, grasowali po całym kraju,** odprawiając nabożeństwa i spełniając wszystkie posługi kościelne, jak n. p. chrzest, chowanie zmarłych, udzielanie ślubów i t. d. Matejuk był do tego stopnia **bezczelny.** że powróciwszy z wyprawy do Włoch, zgłosił się **do kurji arcybiskupiej w Warszawie** i zameldował się jako **ksiądz de Rosset,** odprawiał nabożeństwa w kościele **Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze** i w kościołach parafjalnych na prowincji w pobliżu stolicy. Fałszywi księża **sprzedawali za gotówkę** cenne przedmioty, nabywane na weksle, które żyrowali jeden za drugiego, chociaż żadnych zobowiązań nie pokrywali. Dotychczas zgłosiło się do policji **kilkadziesiąt osób poszkodowanych,** między innymi jubiler Mieczysław Spaliński, właściciel sklepów przy ulicy Marszałkowskiej i Śniadeckich. Zeznaje on, że ksiądz Wilczyński zahypnotyzował go poprostu i pod jego wpływem on, nigdy nie dając na weksle, gotów był oddać kupującemu cały sklep. Spostrzeżenie jubilera potwierdzają współwinni rzekomi księża de Rosset i Zaruski, którzy opowiadają, że korzystali z usług Wilczyńskiego Stanikowskiego, albowiem miał złą siłę w oczach. **Hypnotyzował wszystkich,** od których chciał coś wyludzić.

Szczegół ten rzuca światło na działalność oszustów, którzy mogli istotnie w tych warunkach dokonywać największych zbrodni.

Pozatem do policji zgłosił się Jan Łożyński, który oświadczył, że rzekomy ksiądz Zaruski, którego znał jako przodownika policji nazwiskiem **Zadebskiego** w Augustowie, pozostawił u niego **dwie paczki.** Jedna zawierała **ornat i stułę,** druga **książeczki religijne i inne rzeczy.** Stwierdzono, że **Matejuk był klerykiem. de Rosset żandarmem,** nazwiskiem **Zadebski.** Afera kleryka Matejuka, żandarma Zadębskiego i rzekomego księdza Wilczyńskiego Stanikowskiego wzbudziła w Warszawie **olbrzymią sensację.** Nawet z Włoch nadeszły telegraficzne żądania pism tamtejszych z prośbą o obszerne relacje o tych oszustach.

—0—

Śmiały napad bandycki w Poznaniu.

Bandyta w czarnej masce. — Dwugodzinna walka z policją.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 9 lutego. Wczoraj o godz. 5.30 popołudniu do sklepu kolonjalnego Marji Kowalskiej urzy ul. Bukowskiej 9 wszedł **mężczyzna w czarnej masce na twarzy i sterroryzowawszy rewolwerem właścicielkę sklepu,** oraz 16-letnią pasierbicę **rzucił się do kasy.** Kiedy. kobiety usiłowały zagrodzić mu drogę, bandyta **strzelił kilkakrotnie, raniąc w głowę pasierbicę, a lżej właścicielkę sklepu.** Na odgłos strzałów wbiegli do sklepu przechodnie. Bandyta wyskoczył na ulicę i **począł uciekać** w kierunku ulicy Sienkiewicza. Biegnąc **zasypywał kulami ścigających go policjantów, strzelając równocześnie z dwóch rewolwerów.**

Po kilkunastominutowej gonitwie bandyta **ukrył się w piwnicy** domu nr. 3 przy ul. Sienkiewicza, skąd **zaczął strzelać** w kierunku zbliżających się do okienka piwnicznego, względnie do drzwi policjantów. Na pomoc oblegającym **przybyła rezerwa policji.** Rozpoczęło się **regularne dwugodzinne oblężenie,** podczas którego **z obu stron padły setki strzałów.**

W pewnej chwili z piwnicy doleciał odgłos jednego wystrzału i **strzelanina ucichła.** Po wejściu do piwnicy stwierdzono, że **bandyta leży na ziemi z przestrzeloną skronią.** Okazało się, że wystrzelawszy wszystkie naboje, **ostatnią kulę wpakował sobie w skroń.** Obok bandyty znaleziono **trzy brauningi,** wiele zapasowych magazynów i **stos łusek wystrzelonych naboi,** a w końcu czarną maskę. **Żadnych dokumentów, ani papierów** nie miał bandyta przy sobie. **Ustalenie nazwiska okazało się niemożliwe.** Zrobiono jedynie odciski daktyloskopijne, których odbitki rozesłane zostaną do urzędów policyjnych w celu ustalenia tożsamości bandyty.

pu 4 zł., akademicki 2 zł. Dochód przeznaczony na cele naukowe Koła Str. W. F. U. J.

Z kraju.

WOJEWODA KRAKOWSKI WARSZAWIE. Dzisiaj rano przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda krakowski, p. Darowski.

NOWY PREZES „SKARBOFERMU". Z Warszawy donoszą: Prezesem Spółki dzierżawnej polskich kopalń skarbowych „Skarboferm" wybrany został w miejsce ustępującego dotychczasowego prezesa, p. Reneaux, Francuza, b. minister skarbu. p. J. Klarner. Nowo mianowany prezes objął już urzędowanie i bawił w tych dniach na Górnym Śląsku, celem zapoznania się na miejscu z agendami.

ZWOLNIENIE DRA ŻACZKA. Z Warszawy donoszą: Dr. Kazimierz Żaczek został z dniem 7 b. m. zwolniony ze stanowiska komisarza rządowego spółki dla eksploatacji monopolu zapałczanego. Jak wiadomo, p. Żaczek, b. dyrektor dep. budżetowego w ministerstwie skarbu, kandyduje obecnie do Sejmu z listy państwowej nr. 25. Komisarzem rządowym mianowany został p. Wł. Muśnicki, naczelnika wydziału dyr. pol. monopolu tytoniowego, b. członek mieszanej komisji rozrachunkowej z Rosji.

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ. Z Warszawy donoszą: Przy losowaniu IV klasy loterji klasowej 40.000 zł. padło na Nr. 74049, 2000 zł. na Nr. 66.767, po 1000 zł. na Nr. 2.903, 85.881, po 800 zł. na Nr.: 280. 40, 89 i 292, po 600 zł. na Nr.: 24.491, 80.020 i 119.233.

PRZYGOTOWANIA DO WALKI Z POWODZIA. Władze miejskie Warszawy poczyniły daleko idące przygotowania, celem zwalczania niebezpieczeństwa powodzi. Specjalny komitet czuwa nad tem, by najbardziej zagrożone odcinki zabezpieczyć w prowizoryczne wały ochronne, względnie już istniejące wały wzmocnić należycie. W tym celu, na skutek zarządzenia prezydenta miasta, inż. Słomińskiego, zakupiono 5000 worków, które, napełnione ziemią, służyć mają jako rezerwowe ubezpieczenie wałów ochronnych. Oddziały saperów zajmą się rozsadzaniem lodów w razie tworzenia się zatorów, zagrażających bezpieczeństwu.

BAL PRASY W WARSZAWIE NIE ODBĘDZIE SIĘ W TYM ROKU. Pisma warszawskie donoszą, że w tym roku reprezentacyjny bal prasy stolicy nie odbędzie się. Odnośny komunikat nie wyjaśnia przyczyn tego odwołania.

Z sali sądowej.

Dziewiąty dzień procesu o nadużycia w D. O. K. Kraków.

Kraków, 9 lutego.

W ciągu wczorajszej rozprawy w dalszem przesłuchaniu por. Lejczak przyznaje, że odnośnie do gen. Kulińskiego, pułk. Kamieńskiego oraz p. Remera omijał często przepisy, ale czynił to. wierząc kap. Remerowi. Nigdy **nie miał bezpośredniego kontaktu z gen. Kulińskim, lecz tylko za pośrednictwem Remera** i dlatego Remer mógł się dopuszczać nadużyć. Odnośnie do zaliczek udzielanych kap. Remerowi w kości 3.310 złotych, tłomaczy się Lejcza, że powstały dlatego, że **Remer zawsze pobierał większe zaliczki niż wynosiły koszta podróży.** Nadwyżek kap. Remer **nie zwracał, wobec czego powstały braki.** Por. Lejczak zeznaje, że urgował wprawdzie Remera o zwrot dokumentów, **jednakowoż bez rezultatu.**

Dalsze przesłuchanie por. Lejczaka dotyczy likwidacji należytości za podróże służbowe gen. **Kulińskiego,** pułk **Kamieńskiego** i kapt. **Remera.** — Przesłuchanie to odbywa się **w sposób bardzo szczegółowy.** przyczem przewodniczący trybunału pułkownik dr. **Kostecki,** przedstawia oskarżonemu poszczególne dokumenta podróży, na które ten udziela wyjaśnień,

Przy każdym dokumencie prok. dr. Żebracki i obrońca Lejczaka, dr. Woźniakowski, zadają pytania, **mające wykazać dobrą lub ewentualnie złą wiarę oskarżonego** przy wypłacaniu należytości za te dokumenta do rąk kapitana Remera.

W dniu wczorajszym rozprawiono się **z 40 takimi dokumentami.**

ZAKOŃCZENIE PRZESŁUCHANIA PŁATNIKA D. O. K.

(s). W ciągu dalszego przesłuchania w dniu dzisiejszym oskarżonego por. Lejczaka, płatnika D. O K. przechodzi przewodniczący do sprawy płk. **Kosteckiego** poszczególne pozycje dokumentów podróży i rozkazów wyjazdów na które, pomimo wadliwego ich wypełniania wypłacał por. Lejczak poszczególne kwoty nawet takie minimalne, jak **6 złotych i 16 groszy.**

Odnośnie do zarzutu aktu oskarżenia, iż w roku 1925 wypłacał kap. Remerowi wszystkie przedkładane rachunki, nie badając czy wyszczególnione w nich przedmioty urządzenia pokoi służbowych gen. Kulińskiego i szefa sztabu pułk. Kabińskiego były rzeczywiście zakupione, skutkiem czego kap. Remer na podstawie fikcyjnego rachunku pobrał 14.700 złotych, podczas gdy wartość tych przedmiotów wynosiła tylko 4000 — oświadcza osk. Lejczak, że polegał **na dobrej wierze,** nie mając powodu nie ufać osk. kap. Reemrowi, a zresztą nie mógł kontrolować kap. Remera, **gdyż to do niego nie należało.** Na zakupno mebli otrzymał od szefa intendentury **10.050 zł., a następnie 9.842 zł** i kwoty te kap. Remerowi wypłacił.

Na pytanie obrońcy płk. Dębskiego — adw. Schoenwetera wyjaśnia oskarżony por. Lejczak, że kwoty powyższe **nie wypłacał mu płk. Dębski, lecz inni oficerowie intendentury, i że jedynie kwota 10.050 zł. była przez płk. Dębskiego na zakupno mebli przeznaczona.**

Po wyjaśnieniu przez por. Lejczaka jeszcze kilku ostatnich punktów aktu oskarżenia przewodniczący rozprawy o godzinie 12.30 **zakończył przesłuchanie por. Lejczaka,** poczem po dłuższej przerwie przystąpił do przesłuchania dalszego oskarżonego mjr. **Pilaskiego,** kierownika kancelarji D. O. K. V.

—o§o—

Sensacyjna rozprawa o przemytnictwo towarów tekstylnych w Krakowie.

W ciągu wczorajszej popołudniowej rozprawy trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonego Mozesa **Braunera,** kupca z Krakowa.

Oskarżony prowadzi w Krakowie od szeregu lat handel towarów bławatnych, ma też artykuły podszewkowe głównie bawełniane. Szmuglu nie wykonywał i w żadnym kontakcie ze szmuglerami nie pozostawał (!). Jeżeli sprowadzał towary z zagranicy, to miał zawsze rzetelne certyfikaty (!).

Następny oskarżony, Józef **Nebenzahl,** według jego oświadczenia, także nie jest winnym (!). Ma sklep chustek zagranicznych w Krakowie. Od sprowadzonych towarów zawsze opłaca należne cło(!), nigdy dla swego handlu od firmy C. Neuman żadnych towarów nie sprowadzał. Siostra jego Sabina Brandbaum, posiadająca handel towarów mieszanych na Węgrzech prosiła go o dowiedzenie się, po jakich cenach krakowski zastępca oferuje wyroby Neumana. Następnie prosiła go by zamówił we fabryce tej towary dla jej zięcia Feuerblichta w Barczowie, ponieważ ceny dla Polski są znacznie niższe. Tej prośbie uczynił bezinteresownie zadość. Nie miał przytem żadnego zysku i o szmuglu nawet nie wiedział! O takim zarzucie dowiedział się dopiero w oku obecnych dochodzeń.

Salwy śmiechu wybuchły przy przesłuchaniu dalszego oskarżonego Judasza **Sprunga,** kupca z Krakowa. Ten zeznaje, że zamawiał towary dla swego krewnego Korna, którego dziadek był siostrą jego babki (huczna wesołość). Oskarżony Sprung tego dziwnego stosunku pokrewieństwa mimo licznych pytań przewodniczącego wyjaśnić nie umie i obstaje przy tem, że jego babka była bratem dziadka.

Z przerwą 20-minutową trybunał od godziny 9-tej rano prowadził rozprawę do późnego wieczora, poczem rozprawę odroczył do dnia dzisiejszego.

Czwarty dzień rozprawy w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przeciwko **przemytnikom towarów tekstylnych z Czechosłowacji** do Polski rozpoczął się przesłuchaniem Heima **Ehrenberga,** kupca manufakturowego z Krakowa, który również do winy się nie poczuwa. Przed kilku laty (daty nie pamięta) zamówił kilka sztuczek towarów tekstylnych bezpośrednio u firmy **Nenmann.** Chwilowo nie mógł przesyłki z powodu znacznego cła podjąć. Z powodu sprzedaży „fixe" fabryka Neumanna odmówiła przyjęcia przesyłki z powrotem i zagroziła mu skargą. W tej przymusowej sytuacji i dla uniknięcia procesu z oskarżonym zadyrygował tę przesyłkę do Gerschona **Leibla** w Cieszynie czeskim, a gdy ten towaru nie podjął zadyrygował tę przesyłkę do M. **Randa,** kupca Gablonza, **który towar ten przyjął.** Tak więc oskarżony towaru od firmy Neumann do Polski przez zieloną granicę bez zezwoleń przywozu i opłaty cła nigdy nie sprowadzał

Oskarżony na pytanie przewodniczącego czy przypadkiem nie ułatwiał szmuglu donośnie woła: „Ja jestem od dziesiątek lat kupcem. Moja firma istnieje w mej rodzinie od kilku pokoleń. Cieszę się chwała Bogu powszechnem zaufaniem". W dalszym ciągu po odczytaniu mu protokołu jego zeznań w urzędzie celnym oświadcza, że przy składaniu przez niego zeznań w tym urzędzie **grożono mu aresztowaniem,** że jakiś referent bił „pięścią w stół i krzyczał tak, że z powodu zdenerwowania nie wiedział wprost co mówi, zwłaszcza, że oskarżony nigdy nie miał z nikim żadnej kolizji i wogóle pierwszy raz jest w sądzie. Oskarżony od r. 1917 nigdy nie przekraczał granicy czechosłowackiej i ze żadnemi osobami w Czechosłowacji w porozumieniu nie pozostawał.

Po przesłuchaniu **Ehrenberga** przewodniczący Dr. Cieślewski przystąpił do przesłuchania dalszego oskarżonego **Jakóba Grünspana. który do winy się nie poczuwa.** Twierdzi, **że ani dla siebie ani też dla nikogo towarów od firmy E. Söhne do Polski nie sprowadzał. Szmuglu nie uprawiał i ze szmuglem zupełnie się nie znał.**

—o§o—

Piąty dzień rozprawy przeciwko Ropskim

(j.) Dzisiaj, **w piątym dzień** rozprawy, przewodniczący **dr. Kaczmarski** przystąpił po godz. 9 rano do dalszego przesłuchiwania świadków.

Poszkodowani klijenci Ropskiego, występujący przed trybunałem jako świadkowie, opowiadają szczegółowo o oszukańczych manipulacjach Ropskich.

Pierwszy z przesłuchanych dzisiaj świadków, **Franciszek Najder,** zgłosił się do biura Ropskiego z zamiarem **kupna kamienicy.** Józef Ropski nastręczył mu dwie realności, a kiedy kupno nie doszło do skutku, **namawiał świadka,** żeby przeznaczone na kamienicę **pieniądze ulokował jako pożyczkę na wysokie odsetki.** Świadek zaufał Ropskim, którzy **prezentowali się** zewnętrznie jok ludzie **bardzo bogaci i wypłacił do ich rąk** wszystkie swoje oszczędności, w kwocie **13.800 zł.**

Bogusław Cisowski, em. inspektor skarbu. zeznaje, że z końcem r. 1924 **prosił go Ropski o pożyczkę** ofiarując mu 2 proc. miesięcznie od pożyczonej sumyi 13 proc. udziału w zyskach. Świadek ufał Ropskiemu, słysząc o jego **szerokich interesach i stosunkach.** W takisam sposżb poszkodowany został św. **Bieńkowski** na sumę 376 zł.

Ropski przyprawił również kilku **kupców** krakowskich na znaczne straty, wystawiając im za pobrany towar **skrypty dłużne, których nie zrealizował.**

Kupiec **Emil Katz** opowiada, że zgłosili się do jego sklepu urzędnicy z biura Ropskiego i pobrali kilka garniturów i cenę kupna pokrył sam Władysław R. wekslem. **U jubiiera Józefa Jarry** kupił Ropski z końcem r. 1924 na kredyt **platerowaną kasetkę** z zastawą w cenie 110 zł. Gotówkę obiecano mu doręczyć w przeciągu trzech dni.

Inną metodę zastosowali Ropscy do św. B. **Lebena,** urzędnika prywatnego w Zakopanem. Świadek ten **zeznaje pod przysięgą,** że nosząc się z zamiarem kupna sklepu w Krakowie, zwrócił się do biura Ropskich i otrzymał z tamtąd kilka ofert. Kiedy nie decydował się na żadną z nich, **zaproponował mu Józef Ropski objęcie posady w Zakopanem.** Świadek złożył **5000 zł. tytułem kaucji,** a pobierać miał 300 zł. pensji miesięcznej i 10 procent udziału w zyskach z przedsiębiorstwa Ropskich.

Osoba Ropskiego wzbudzała naogół u świadków **zaufanie,** a niektórzy, widząc, że Ropski **jeździ do swoich klijentów autem,** urządza polowania i że **„ma ręce pełne brylantów", wierzyli mu bez zastrzeżeń.**

—0—

Z lwowskiego procesu o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego.

Lwów, 9 lutego. Środowa rozprawa przed lwowskim sądem karnym przeciwko 17 członkom ukraińskiej organizacji wojskowej rozpoczęła się **od przesłuchania dozorców więziennych** na okoliczność rzekomego pobicia w więzieniu oskarżonego Dzisia, któremu w związku z tem akt oskarżenia zarzuca zbrodnię gwałtu publicznego przez stawienie **czynnego oporu władzom więziennym.** Zajście to wynikło z powodu sprzeciwienia się Dzisia żadaniu dozorców, by wobec zauważenia u niego ukrytej kartki papieru poddał się rewizji osobistej. Dziś stawił opór i **kartkę połknął, a dozorców kopał nogami i zwymyślał wyzwiskami. Obaj dozorcy zaprzeczyli, jakoby pobili oskarżonego.**

Jako kolejny świadek zeznawała Marja **Steciukowa,** która w swoim czasie przebywała w jednej celi z oskarżoną **Janicką,** narzeczoną Iwana Werbickiego. Wedle zeznań Steciukowej. Janicka w rozmowie z nią oświadczyła, że **sprawcami mordu są Atamańczuk i Iwan Werbicki,** przyczem wyraziła się dosłownie: „Jaka ta policja i sąd są głupi, **mają obu sprawców na jednej fotografji".** Przy zeznaniach Steciukowej powstała ostra kontrowersja między przewodniczącym trybunału i jednym z obrońców, których pytania i wnioski zmierzały do kwestjonowania wiarygodności i kwalifikacyj moralnych Steciukowej. Wykrzykniki tej ostatniej pod adresem obrońców budziły na sali ogólną **wesołość.**

Następna rozprawa odbędzie się w piątek.

Dział giełdowy.

Kraków, 9 lutego.

AKCJE MOCNIEJ, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panowała na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja mocniejsza przy nieco większem zainteresowanu, zwłaszcza dla Jaworzna, Banku Polskiego i Zieleniewskiego. Lżejsze papiery w małym pokupie. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 163—164.5, Przemysłowy 105, Tohan 13.80—14, Żegluga 12, Zieleniewski 162.80—164.40, Siersza górn. w płaceniu 14, Chodorów 154, Piaseckí 16, Jaworzno 21.20—21.50, Dolarówka 67.

Na rynku walut nastrój spokojny, kursa utrzymane. Obroty naogół słabe. W Krakowie dolar got. 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki bank. 8.90—8.90 1/2. W Warszawie got. 8.87 1/2—8.88, czeki 8.90—8.90.30, we Lwowie got. 8.87—8.87 1/2, czeki 8.90—8.90 1/2, w Katowicach got. 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 8.90—8.90 1/2. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 9 lutego. Korzystne doniesienia z giełd zagranicznych wpłynęły na umocnienie tendencji na giełdzie wiedeńskiej i ruch w zakupach. Przytem polepszyły się przedewszystkiem papiery węgierskie, dalej Poldi-Hütte, Skowa i Trifail. Tylko nieliczne kategorje zniżkowały, w tem Alpiny.

Siersza Górnicza 11.5, Portland 68, Karpaty 29, Galicja 77, Schodnica 9.7, Alpiny 42.5, Gal. Bank Hipoteczny 73.5, Fanto 6.7, Zieleniewski 16.4.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 9 lutego

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we czwartek, komedja Maugham'a „Kiedy wrócisz?", której wykwintny i błyskotliwy djalog zyskuje coraz szersze koła rozbawionych słuchaczy. „Dama Kameljowa" odegrana ozstanie w nowym przekładzie Boy'a Żeleńskiego, który przywrócił sztuce Dumasa autentyczną barwę, uwalniając ją od romantycznych amplifikacyj i retuszów starego tłomaczenia. Dla pracowni krawieckiej nabyto bogaty zbiór plansz z połowy ubiegłego stulecia, pochodzący z kolekcji prywatnej, które pozwoliły oprawę kostjumową skopjować w szczegółach, wychodzących daleko poza ogólnikowe wzory podręczników kostjumologii.

Z TEATRU „NOWOŚCI". „Dwaj złodzieje", wodewil tak sympatycznie przez publiczność przyjęty, grany będzie dziś, w piątek 10, w sobotę i w niedzielę wieczorem. W niedzielę 12 b. m. o godz. 3.30 po poł., po cenach zniżonych „Białe fartuszki" K. Krumłowskiego.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Kiedy wrócisz?"
Piątek: „Zielony frak".
Sobota: „Dama Kameljowa" (premjera).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek: „Robert i Bertrand" (premjera).
Piątek: „Robert i Bertrand".
Sobota: „Dwaj złodzieje".
Niedziela: Po poł. „Białe fartuszki" (po cenach zniżonych), wieczorem „Dwaj złodzieje".

—0—

IV PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę dnia 12 lutego b. r. o godz. 11 przed południem w Teatrze im. Juljusza Słowackiego. Dyryguje Erich Stekal z Wiednia, współdziała jako solista pianista Jakób Gimpel, który odegra Rachmaninowa Koncert c-mol z tow. orkiestry. Nasi symfonicy wykonają Brucknera III Symfonję i Goldmarka Uwerturę do op. „Sakuntala". Bilety, w cenie od 1—5 zł., sprzedaje kasa dzienna Starego Teatru (tel. Nr. 1485), natomiast w dzień poranku kasa dzienna Teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Co grają dzisiaj w kinach.

Bagatela: „Serce" (Mary Pickford).
Corso: „Szatan Prery".
Nowości: „Gehenna jeńca" (Pola Negri).
Promień: „Monte Santo".
Sztuka: „Panama" (Jacques Catelaine i Ruth Weyher).
Uciecha: „Ziemia obiecana" podł. St. Reymonta (Smosarska, Solski i Stepowski).
Wanda: „Władczyni Atlantydy".
Warszawa: „Moskwa—Lwów" (S. Możżuchin i M. PHILBIN).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na piątek, dnia 10 lutego 1928 r.

Kraków (566). Godz. 12: Transm. sygn. czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn. meteor., oraz muzyki płyt gramofonowych, godz. 15—15.20: Transm. kom. gosp., godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Radjotelefonja na usługach propagandy ideowej" — wygł. dr W. Wilkosz, prof. U. J., godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln., g. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Wśród książek francuskich" — wygł. p. Marja Krzetuska, godz. 20—20.15: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, kom. sportowy, godz. 20.15: Transm. z Filh. Warszawskiej.

Katowice (422). Godz. 16.20—16.40: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Wykład historji Polski, godz. 17.05—17.20: Kom. Wydziału Skarbowego Woj. Śl., godz. 17.20—17.45: Wykład języka polskiego (kurs wyższy), godz. 17.45—18.55: Koncert popol. z Warszawy, godz. 18.55—19.15: Kom. sportowy i Tow. Tatrzańskiego, godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Gazy ziemne w Polsce" — wygł. dyr. inż. St. Nitsch, godz. 19.55—20.15: Transm. z Warszawy. Pogadankę muzyczną z cyklu „Dzieje muzyki" — wygł. prof. St. Niewiadomski, g. 20.15—22: Transm. koncertu symfon. z Filharm. Warszawskiej, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom. PAT i policyjny.

Warszawa (1111). Godz. 12: Sygn. czasu, hejnał z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., godz. 15—15.20: Kom.: meteor. i gosp., godz. 16.20—16.40: „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof. H. Mościcki, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej" — wygł. p. W. Baliński, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Boczna antena" — (o najnowszych wydarzeniach w nauce i technice) — wygł. p. B. Winawer godz. 17.45: Transm. z Poznania, godz. 19.05—19.15: Kom. roln., oraz transm. z Krakowa notowań giełdy zbożowej, godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Walka z chorobami wenerycznemi" (dział „Hygjna i medycyna") — wygł. dr Szczodrowski, godz. 19.55—20.15: Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki" — wygł. prof. St. Niewiadomski, godz. 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharm. Warszawskiej, godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Kom. PAT, godz. 22.20—23.30: Kom. policyjny, sportowy.

Poznań (344.8). Godz. 12.45—14: Koncert, godz. 13: W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-tow., godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej, godz. 17.05—17.30: Odczyt p. t. „Niedomagania szkolnictwa dokształcającego" — wygł. p. wizytator de Mezer (z cyklu organ. przez Kuratrjum), godz. 17.30—17.45: Biuletyn Zjedn. młodzieży polskiej, godz. 17.45—18.45: Koncert popol. Udział biorą: Ork. wojsk. 7 p. a. c. pod batutą p. St. Sternalskiego, p. Janina Wojciechowska (sopran), godz. 18.45—19: „Silva rerum" czyli rzeczy ciekawe — wybrane i wygłoszone przez p. B. Busiakiewicza, red. „Tygodnia Radiowego", godz. 19—19.10: Nadprogram — wygłosi p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego, godz. 19.10—19.30: Pogadanka z dziedziny radjofonji — wygł. dr B. Lipiński, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t.: „Próby wzmożenia energji życiowej u zwierząt i ludzi" — wygł. p. St. Runge, prof. U. P. (z cyklu o wszechświecie i ziemi), godz. 19.55—20.10: Kom. gosp., godz. 20.15: Transm. koncertu symf. z Filharm Warszawskiej. Na zakończenie sygn. czasu, kom. meteor. i PAT oraz nadprogram — wygł. p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego.

Wilno (435). Godz. 16.55—17.20: „Planet w gospodarstwie rolnem i ogrodowem" — odczyt z działu „Ogrodnictwo" — wygł. dyr. Roman Kraus, godz. 17.20—17.45: „O pięknie Wilna" — II odczyt z działu „Ziemia Wileńska" — wygł. dziekan wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. prof. Juljusz Kłos, godz. 17.45—19: Koncert popol. Solista: Józef Rowkowski (baryton), godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, godz. 19.25—19.35: Sygn. czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20.05: „O współczesnych metodach przepowiadania pogody" — odczyt z dz. „Przyroda" — wygł. prof. U. S. B. Kazimierz Jantzen, godz. 20.15—22: Transm. koncertu symf. z Filharmonji Warszawskiej.

Kultura i sztuka.

Albanja posiada ruiny świadczące o kulturze illyryjskiej

Włoski profesor Ugolini na czele misji archeologicznej dokonał we wsi Pekini w Albanji wielkich robót archeologicznych i odkrył poważne ślady, nietylko okupacji rzymskiej, lecz również rasy Illiryjskiej, która zamieszkiwała Albanję w czasach przedhistorycznych. Według archeologa włoskiego, na miejscu teraźniejszej wsi Pekini stało starożytne miasto, założone przez kupców fenickich. Ruiny w Pekini posiadają wielki Akropol, siedm razy więszy od Akropolu ateńskiego i być może, największy z akropoli całego świata. Akropol ten prawdopodobnie został zbudowany przez Greków lub Egipcjan. Znajdująca się w Akropolu świątynia, założona prawdopodobnie była 3000 lat temu.

Ruiny te były znane dawniej, jednak prof. Ugolini zbadał je i odkopał do fundamentów. Ściany miasta miały formę czworoboku i mieściły wielkie gmachy, jak świątynie i inne. Prace archeologiczne dały wiele naczyń domowych illiryjskich, jak również i liczne szczątki z kultury grecko-rzymskiej, gdzie twarze są typu grecko-rzymskiego, a stroje illiryjskie. Za zgodą rządu albańskiego, niektóre płaskorzeźby będą przewiezione do Rzymu i wystawione w muzeum narodowem.

—0—

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI PROF. A. GAWROŃSKIEGO WE LWOWIE. Dnia 6 b. m. w sali Unji Lubelskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie odbyła się uroczysta akademja, poświęcona pamięci prof. A. Gawrońskiego. Na akademję przybyli przedstawiciele nauki, sztuki i literatury. Prof. Bruchnalski wypowiedział słowo wstępne o Andrzeju Gawrońskim, jako językoznawcy. Dłuższą prelekcję wygłosili prof. Spławiński i prof. Władysław Kotwicz.

Z RADY DLA SPRAW KULTURY FILMOWEJ W POLSCE. Rada dla spraw kultury filmowej w Polsce na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła zająć się sprawą zmian, dokonywanych w filmach przez ich nabywców bez porozumienia z realizatorami, które to zmiany niejednokrotnie paczą intencje twórców danego filmu. Rada uznała za wskazane, aby filmy, a przedewszystkiem te z nich, które są znane ze swych wartości artystycznych, niezwłocznie po sprowadzeniu do kraju, były poddawane specjalnej kontroli artystycznej, a to w tym celu, aby można było rejestrować ewentualne później wprowadzone przez nabywców filmu zmiany i przeciwdziałać temu.

Rada postanowiła pozatem zwrócić się do czynników miarodajnych z projektem obowiązkowego wyświetlania w każdym programie kinowym 15-minutowych filmów naukowo-oświatowych na wzór „kwadransów oświatowych", prowadzonych już w kinoteatrach w Niemczech. Równocześnie ma być złożony memorjał władzom miejskim, proponujący obniżenie podatku, nakładanego na programy obejmujące owe filmy naukowo-oświatowe.

PIERWSZY ROCZNIK TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUKI W GDAŃSKU. Towarzystwo przyjaciół nauki i sztuki w Gdańsku wydało pierwszy swój rocznik. Zajmuje się on geograficznem położeniem Pomorza i terytorjum gdańskiego, położeniem prawno-politycznem Gdańska w dawnej Polsce i sprawami językoznawstwa kaszubsko-pomorskiego, zamieszcza uwagi o przeciw-polskiej propagandzie w najnowszych publikacjach niemieckich i kronikę historyczną samego Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki.

PRZEMÓWIENIE DYREKTORA WIEDEŃSKICH TEATRÓW PAŃSTWOWYCH. Donoszą z Wiednia: Na wczorajszym balu prasy generalny dyrektor teatrów państwowych, Schneiderhahn, wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że teatry państwowe w Wiedniu pragną zająć bezstronne stanowisko wobec wszystkich poważnych kierunków sztuki. Każdy kierunek dyrekcja uważa za równouprawniony i gotowa jest go poprzeć, o ile tylko wykaże poważne tendencje. Mówca apelował do prasy, aby go w tych dążeniach poparła. Artyści austrjaccy — oświadczył wreszcie mówca — nie powinni gonić za dolarami, lecz pracować w ojczystych przybytkach sztuki. Przemówienie dyr. Schneiderhahna obecni nagrodzili demonstracyjnemi oklaskami.

W JUGOSŁAWJI WYKONANO MISTERJUM L. ROGOWSKIEGO. Donoszą z Białogrodu: W tych dniach odbył się w Dubrowniku uroczysty obchód ku czci św. Błażeja. Przy tej sposobności wystawiono tam misterjum kompozytora polskiego, Lucjana Rogowskiego. W wykonaniu misterjum wzięło udział kilkanaście osób. Utwór wywołał silne wrażenie. Kompozytor polski odniósł wielki sukces.

REGJONALIZM WENECKI. Z Rzymu piszą nam: Stowarzyszenie regjonalistów weneckich „Serenissima" rozpisało konkurs na komedję, pisaną w djalekcie weneckim, a przedstawiającą życie Wenecji w dowolnej epoce. Nagroda wynosi 5000 lirów, druga — 2000 lirów.

ZGON UCZONEGO FRANCUSKIEGO. Zmarł w Paryżu znany uczony, Chabrie, dyrektor Instytutu chemji stosowanej. P. Chabrie był żonaty z Polką, p. Tomaszewicz. Syn jego, Robert Chabrie-Tomaszewicz, jest współpracownikiem „Journal des Debats", działaczem na polu propagandy polskiej.

ARCYDZIEŁA LITERATURY POLSKIEJ W TŁOMACZENIU FRANCUSKIEM. W najbliższej przyszłości ukaże się w tłomaczeniu francuskiem pierwszy tom „Arcydzieł Literatury Polskiej" „Wierna Rzeka" Żeromskiego. Następnie w odstępach 2-miesięcznych mają się ukazywać na francuskim rynku księgarskim książki Berenta, Kaden-Bandrowskiego i innych.

Dział gospodarczy

Wzrost wpływów z danin publicznych i monopoli.

Warszawa, 9 lutego (PAT). **Wpływy z danin publicznych i monopoli za styczeń** r. b. wyniosły ogółem **219 milj. zł., to jest o 60 mil. zł. więcej** niż za styczeń r. ub. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 138 milj. zł. wobec 101 milj. zł., wpływy zaś z monopolu 81 wobec 58 milj. zł. za styczeń r. ub. Daniny publiczne dały przeto za styczeń r. b. o 37 milj. więcej, z monopolu zaś o 23 milj. zł. więcej niż za styczeń r. ub.

—0—

Zbyt polskiego węgla na rynkach niemieckich i węgierskich zagrożony.

Usiłowania **węglowych rewirów niemieckich** celem wywalczenia sobie dostępu na rynek austrjacki, przybierają w ostatnim czasie coraz konkretniejszą formę; między innemi zasługuje na uwagę zamierzone wprowadzenie refakcji przewoźnego na kolejach niemieckich przy transportach węgla z zachodnich zagłębi do Regensburga, gdzie węgiel ma być przeładowany do dalszego transportu Dunajem, oraz obniżenie przewoźnego z niemieckiego Górnego Śląska do Bogumina celem zrównania kosztów przewozu z kosztami transportu naszego górnośląskiego węgla do Austrji. Kopalnie niemieckie Górnego Śląska oferują już teraz na podstawie tej zniżki, która im umożliwi objęcie znacznych dostaw dla tutejszej elektrowni, ktora dotychczas sprowadzała prawie wyłącznie polski węgiel. Natomiast konkurencja zagłębia westfalskiego nie stanowi, jak się zdaje, poważniejszego niebezpieczeństwa dla naszego zbytu, ponieważ przeładowanie w Regensburgu i wyładowanie węgla w porcie wiedeńskim pociąga za sobą bardzo wielkie koszta i wymagałoby kosztownych inwestycyj w portach. W zachodnich krajach związkowych węgiel z zagłębia Ruhry znajduje już teraz nabywców, jakkolwiek w ograniczonej mierze.

Głównym objektem walki konkurencyjnej są dostawy dla tutejszej gazowni, alimentowanej dotychczas przez zagłębie morawsko-ostrawskie. Obecnie toczą się podobno pertraktacje z reńsko-westfalskim syndykatem o dostawę 500—600 tysięcy ton węgla rocznie. W tym związku należy zarejestrować obecnie w Wiedniu próby wytwarzania gazu nową metodą, w której, jak twierdzą, węgiel z polskiego Śląska może znaleźć większe niż dotychczas zastosowanie.

Jak nas informują, poważnie zagrożonym ma być zbyt naszego węgla na Węgrzech, gdzie na tle naszej reglementacji przywozu wytworzyła się dość silna kolizja interesów; wobec pomyślnego rozwoju węgierskiego przemysłu węglowego w ostatnich czasach sprawa ta zasługuje na szczególną opiekę ze strony naszych sfer oficjalnych.

Handel zagraniczny Austrji.

Według statystyki austrjackiej **handlu zagranicznego** za 11 miesięcy 1927 przywóz **z Polski** do Austrji przedstawiał wartość 245, zaś wywóz z Austrji **do Polski** 91.4 milj. szyl., obrót handlowy z Austrją jest zatem dla Polski aktywny kwotą 153.6 milj. szyl.; wywóz nasz do Austrji reprezentuje 275 proc. austrjackiego importu do Polski.

Z ogłoszonej świeżo statystyki **kierunków handlu zagranicznego** Austrji za r. 1926 wynika, że około 3/4 całej wymiany towarów Austrji rozgrywa się między Austrją a krajami z nią graniczącemi względnie t. zw. sukcesyjnemi (Niemcy, Czechosłowacja, Szwajcarja, Włochy, Jugosławja, Węgry, Rumunja, Polska). Kraje te uczestniczą w przywozie w 77 proc., a w wywozie z Austrji w 69 proc. Łączne saldo pasywne handlu Austrji z temi krajami wynosi aż **91 proc.** ogólnego deficytu bilansu handlowego. W obrocie z samą Czechosłowacją rezultuje deficyt dla Austrji, stanowiący 30 proc. całego passywum bilansowego. Najgorzej przedstawia się dla Austrji obrót handlowy z Polską, który w cyfrach absolutnych daje wprawdzie saldo ujemne, wynoszące tylko niecałe 15 proc. ogólnego deficytu, w którym jednak wywóz austrjacki nie dochodzi nawet do 30 proc. wartości przywozu z Polski. — Przywozy do Austrji z innych, wyżej niewyliczonych krajów europejskich nie mają w świetle tego zestawienia poważniejszego znaczenia; suma przywozu z pozostałej części Europy nie dosięga wartości przywozu z samych Niemiec lub Czechosłowacji. Także i tem obrót towarowy jest dla Austrji pasywny, z wyjątkiem obrotu z Bułgarją, Grecją, Szwecją, a nadewszystko z Rosją, której przywóz do Austrji jest minimalny. Kraje zamorskie również nie odgrywają poważniejszej roli w ruchu towarowym Austrji; łączny wywóz do tych krajów stanowił w r. 1926 — 12 proc., łączny zaś przywóz 8 proc. ogólnego przywozu Austrji. Naogół obrót towarowy w tym kierunku nie był niekorzystnym, ponieważ saldo ujemne dla Austrji wyniosło zaledwie 6 miljonów szylingów.

Niemiecki bilans handlowy w roku ub. dał 4 miljardy marek deficytu.

Mimo, że zagraniczny handel niemiecki wykazał w grudniu deficyt w wysokości 304 mil. mk., to jednak widać zmniejszenie się jego bierności o 77 mil. mk. w porównaniu do zeszłego miesiąca. Polepszenie to jest spowodowane zmniejszeniem przywozu o 33 mil. mk. i wzrostem wywozu o 34 mil. marek. — Wogóle cały handel zagraniczny wykazuje w ostatnich miesiącach zwiększenie obrotu. — Głównie wzrósł wywóz wyrobów gotowych, a to żelaznych i artykułów elektrycznych.

W ciągu całego roku ub. przywóz wyniósł 14.14 miljardów mk., a wywóz 10.22 miljardy marek, co daje nadwyżkę przywozu 3.92 miljardy. W r. 1926 bilans handlowy dał saldo bierne 3 i pół miljarda.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

ZJAZD KUPCÓW NAFTOWYCH MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. We Lwowie odbył się zjazd kupców naftowych Małopolski Wschodniej, na którym były reprezentowane stowarzyszenia obszaru wschodnio-małopolskiego. Jeden z referentów przedstawił obecne położenie kupców branży naftowej w związku z utworzeniem syndykatu naftowego. Omówiono bliżej sprawę centralnego biura sprzedaży syndykatu naftowego.

OSTATECZNA REGULACJA POLSKO-SOWIECKIEGO RUCHU GRANICZNEGO. W Wilnie rozpoczęła się w gmachu dyrekcji kolejowej polsko-sowiecka konferencja kolejowa. Najważniejszą sprawą, będącą przedmiotem obrad konferencji, jest uzupełnienie obowiązujących umów granicznych na przejścia Stołpce-Niegorełoje i Zdołbunowo-Szepietówka i włączenie do tych umów warunków ruchu towarowego bezprzeładunkowego w wagonach niehamulcowych typu rosyjskiego. Poza tem załatwione będą inne sprawy, wynikające z obowiązujących umów granicznych.

SKUTECZNA KONKURENCJA POLSKIEGO WĘGLA Z ANGIELSKIM. Zamówienie na 24.500 ton najlepszego węgla dla parowców i parowozów dla norweskich kolei państwowych udzielono Polsce. Początkowo sądzono, że zamówienie to dostanie się kopalniom angielskim w Northumberland, jednakże kopalnie polskie złożyły ofertę niższą od northumberlandzkiej o 7 i pół pensa.

NOWE KONSORCJUM ANGIELSKO-POLSKIE założone zostało celem uruchomienia bezpośredniego importu śledzi z Anglji do Polski. Konsorcjum to uruchomić ma pod polską banderą 5 statków rybackich, wyszkolić rybaków polskich w połowie śledzi w morzu Północnem i wybudować w Gdyni sortownie, składy, chłodnie, które będą stanowiły fundament nietylko dla importu śledzi do Polski, lecz również przyśpieszą tranzyt śledzi tą drogą do Rumunji i Rosji. Równocześnie dyrektor departamentu morskiego w ministerstwie przemysłu i handlu inż. Nosowicz zainicjował sprawę bezpośredniej linji okrętowej Gdynia—Londyn, któraby służyła nietylko do przewozu emigrantów, lecz także do wzmożenia eksportu produktów spożywczych z Polski do Anglji. Kapitału dostarczy w tym celu strona angielska (jako kapitał obligacyjny), rząd polski zaś będzie miał udział w kapitale akcyjnym.

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-RUMUŃSKIE. Jak donosi konsulat polski w Bukareszcie, stanowisko rumuńskich izb handl. i przemysłowych wobec Polski jest zdecydowanie przychylne, co objawia się przedewszystkiem w propagandzie wśród kupiectwa, mającej na celu wzmożenie istniejących stosunków handlowych z Polską. Pożądane jest, by zainteresowane polskie sfery gospodarcze weszły w możliwie bliski kontakt z izbami rumuńskiemi.

POŁĄCZENIA MORSKIE GDAŃSKA Z AMERYKĄ POŁUDNIOWĄ. Problemat bezpośredniego połączenia Polski z Ameryką Południową, który utrudniał naszą ekspanzję handlową w tamtym kierunku, został rozwiązany. Szwedzka linja „Jonson Line" przedłuża w najbliższym czasie rejsy do Gdańska, ewentualnie Gdyni. Statki kursować będą regularnie raz na miesiąc i zawijać do Buenos Aires, Santos, Monte Video i Rio de Janeiro. — Zastępstwo linji na Polskę objęło Warszawskie Towarzystwo Transportowe. Obok istniejącej linji finlandzkiej jest to drugie połączenie naszych portów z Ameryką Południową.

STRATY PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W INDJACH, WSKUTEK KONKURENCJI SOWIECKIEJ. Według wiadomości „Telegrafu" z Rangoon, indyjskie towarzystwo naftowe „Burmah" nie wydziela w tym roku tymczasowej dywidendy z powodu strat, poniesionych wskutek konkurencji nafty rosyjskiej. — „Rangoon Gazette" żąda zakazu przywozu rosyjskiej nafty do Indyj brytyjskich, gdyż w przeciwnym razie towarzystwo naftowe „Indo Burmah" nie będzie więcej rentowne.

Z zawodów skikjöringowych w Chamonix.



Sport skikjöringowy jest u nas niemal zupełnie nieznany. Pewne próby przeszczepienia go na teren krakowskie były czynione coprawda jeszcze przed wojną, widzi się i w obecnym sezonie próbne wycieczki skikjöringowe, ale są to na razie wszystko słabe początki. Zagranicą jest juz pod tym względem zupełnie inaczej, a na Olimpjadzie nawet odbędą się wyścigi skikjöringowe. Nasz znany narciarz, Muckenbrun, brał z powodzeniem udział w konkursie skikjöringowym w Chamonix, z którego moment przedstawia nasza ilustracja.

WOLNA STREFA PORTOWA CZESKOSŁOWACKA W HAMBURGU. Rokowania w sprawie przyznania Czechosłowacji wolnej strefy dla żeglugi rzecznej na Łabie i strefy portowej w Hamburgu, zostały pomyślnie zakończone. Rząd czeskosłowacki ma zamiar po zapadnięciu ostatecznej decyzji przystąpić do budowy własnych urządzeń portowych i magazynów w swej strefie wolnej w Hamburgu.

KREDYT NA ROZBUDOWĘ MARYNARKI HANDLOWEJ WE FRANCJI. Rząd francuski postanowił, celem odbudowy zniszczonych w czasie wojny francuskiej marynarki handlowej, dostarczyć celem jej odbudowy taniego długoterminowego kredytu hipotecznego, w wysokości 200 mil. fr. rocznie,. na przeciąg 5 lat, który ma być amortyzowany w okresach 20-letnich. Kredyty te będą zużyte na budowę statków w stoczniach franc., częściowo zaś na zamówienia zagraniczne i zakup statków gotowych budowlanych po r. 1918.

BUDOWA KOLEI W TURCJI. Jak donosi Państwowy Instytut Eksportowy miarodajne sfery tureckie wypracowują projekt przebudowy drogi Trebizonda Tabrys do granicy turecko-perskiej na odległości przeszło 600 klm. przyczem pragnie oddać budowę na niezwykle korzystnych warunkach grupie techniczno-finansowej zagranicznej. Obok tego zainteresowanie miarodajnych czynników polskich winno budzić fakt połączenia budowy drogi ze sprawą uruchomienia na nim transportu towarowego, wreszcie teren przez który ona przechodzi ze względu na występujące na nim bogactwa górnicze, godny jest zainteresowania. W sprawie tej udziela informacyj Państwowy Instytut Eksportowy.

—0—

Dział sportowy.

Przed Olimpjadą zimową w St. Moritz.

Wyjazd reprezentacyj polskich związków sportowych. — Trening naszych narciarzy na olimpijskiej skoczni. — Nasi hockeyiści przybyli już do St. Moritz.

Wiedeń, 9 lutego. Wczoraj przejeżdżała przez Wiedeń druga część ekspedycji polskiej na Olimpjadę zimową w St. Moritz, z ppułk. szt. gen. **Aleksandrem Bobkowskim,** prezesem Polskiego Związku Narciarskiego na czele. W ekspedycji bierze udział 14 osób, m. in. wiceprezes Polskiego Związku Narciarskiego inż. **Rudnicki,** sekretarz Pol. Komitetu Olimp., mjr. rez. **Giżycki,** nadto pp. **Bujak, Jaworski, Ostrowski,** tudzież dziennikarze, w szczególności korespondent PAT-a, **Wacław Sikorski** i red. **Wierzyński.**

Członkowie ekspedycji złożyli wizytę posłowi Badorowi, który wypytywał się szczegółowo o rozwój sportu polskiego i o szanse Polski w St. Moritz. Następnie członkowie ekspedycji udali się do Austrjackiego Komitetu Olimpijskiego, którego sekretarz ułatwiał delegacji polskiej pobyt w Wiedniu i podróż do St. Moritz. Pozatem delegacja zwiedziła również urządzenia sztucznego śniegu w tamt. pałacu zimowym, poczem o godz. 1.40 ruszyła w dalszą drogę.

Pierwsza część ekspedycji bawi już od dłuższego czasu w St. Moritz i trenuje gorliwie, ażeby zapoznać się z właściwościami terenu.

Przybyła tam również większość ekip, biorących udział w zimowych igrzyskach olimpijskich w St. Moritz. Na skoczni olimpijskiej odbywają treningi ekipy finlandzka, polska, czechosłowacka i amerykańska.

Wynikami treningowemi wybija się na czoło zawodników skoczek **Bronisław Czech,** który **osiągnął skok 62 mtr.** Niektóre drużyny doznały już w czasie treningu pewnych strat. I tak drużyna austrjacka utraciła jednego z doskonałych członków dra **Paumgartena,** który złamał udo. Tor saneczkowy urządzony specjalnie dla igrzysk olimpijskich, okazał się tak bardzo skalisty, że ze względów bezpieczeństwa musiano przystąpić do jego częściowej przebudowy. Wielkie zainteresowanie budzi zapowiedziany konkurs saneczkowy w jeździe z przeszkodami.

Po udatnym pobycie w Davos, nasi hokeiści przyjechali do St. Moritz. Stanęli w mieście **pierwsi ze wszystkich zespołów olimpijskich** i zajęli pokoje w najlepszym hotelu. Tuż za Polakami zjawili się Niemcy, porozumiano się szybko i postanowiono rozegrać mecz towarzyski w hokeju Polska—Niemcy w najbliższym czasie.

Zawodnicy nasi uprzyjemniają sobie pobyt jazdą na nartach i bosleighach, mając dziennie tylko koło dwóch godzin obowiązkowego treningu. Zwycięstwa w Cortina d'Ampezzo dodały niezwyklej otuchy w własne siły i zawodnicy nasi pewni są sukcesów olimpijskich w St. Moritz.

—o§o—

ST. MORITZ KOLEBKĄ SPORTU BOBSLEIGHOWEGO.

Nie wiele osób wie, że kolebką sportu bobsleighowego jest właśnie St. Moritz, gdzie w tym roku sport ten, już jako oficjalna konkurencja Olimpjady, święcić będzie triumfy.

Gdy sport saneczkowy i skeleton znane już były dawniej, historja bobsleighu zaczyna się właściwie dopiero od r. **1889.**

W roku tym przybył do St. Moritz pewien Anglik, nazwiskiem **Wilson Smith** i patrząc na zawody saneczkowe, wpadł na pomysł połączenia dwóch saneczek deską, co dało wehikuł, na którym mogło już zająć miejsce kilka osób. Ten nowy rodzaj sportu podobał się ogólnie.

Wkrótce ulepszono niekształtny wehikuł i nazwano go bob-sleigh. W r. 1897 powstaje w St. Moritz Klub bobsleighowy. W marcu 1902 r. wybudowano **specjalny tor bobsleighowy** i od tego czasu datują się właściwe zawody. Na tym torze, długości 1500 mtr. padał rekord za rekordem, aż ostatecznie ustanowiono go w r. 1926-27 zimą na **1 m. 28.9 sek.,** przy wadze bobsleighu 300 kg.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE ŚLĄSKA.

W dn. 4 i 5 bm. odbyły się na Klimczoku staraniem „Wintersportklub“ w Bielsku mistrzostwa narciarskie Śląska. **Mistrzostwo zdobył znany narciarz bielski, Wagner,** który przebył trasę 18 klm. w czasie 1 godz. 28 min. 50 sek. i wykonał 3 skoki ustane na 28.5, 29.5 i 29 mtr., drugim był **Gajduschek,** trzecim **Kauder,** wszyscy członkowie „Wintersportklub“ z Bielska. Udział w zawodach brali liczni zawodnicy z Zakopanego, Krakowa, Lwowa, a nawet z N. Targu.

TUERSCHMIDT MISTRZEM NARCIARSKIM N. TARGU.

Staraniem S. N. T. S. Sokół i S. Z. S-u odbyły się w Nowym Targu I zawody narciarskie o mistrzostwo przy udziale 25-ciu zawodników. Wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg ok. 10 klm.: I klasa: 1) Wasch Miecz. (S. Z. S.) 44.10, 2) Zawiła Stan. (S. Z. S.), 3) Wójcik Wład. (S. Z. S.).

Skoki na skoczni S. Z. S-u w Kowańcu. I klasa: 1) Rajski A. (S. Z. S.) nota 18.875.
II klasa: 1) Rybok II (gimn.) nota 12.375.
III klasa: 1) Turschmidt (S. Z. S.) nota 15.322.

Mistrzostwo Nowego Targu, jako wynik biegu i skoku (kombinacja) zdobył: 1) **Turschmidt** (S. Z. S.) nota 17.323, 2) Wasch M.

Drużynowo zwyciężył 1) **S. Z. S.** (32 punkty), 2) gimn. (8 pkt.), 3) „Sokół“ (1 pkt.).

—o§o—

Kronika sportowa.

TRENER OLIMPIJSKI KLUMBERG W KRAKOWIE. W dniu dzisiejszym we czwartek przyjeżdża staraniem Krakowskiego Związku Lekkoatletycznego trener naszej olimpijskiej drużyny lekkoatletycznej, Klumberg, jeden z najlepszych wielobojowców świata. Celem jego pobytu będzie zaznajomić lekkoatletów krakowskich z zasadami racjonalnego treningu. W tym celu Krakowski Zw. Lekkoatletyczny wzywa wszystkich lekkoatletów i lekkoatletki I klasy do bezwzględnego przybycia na zebranie, które się odbędzie w dniu dzisiejszym (czwartek) o godz. 11 przed poł. w sali 1 p. sap. kolej. przy ul. Montelupich 5. Tamże odbędą się ćwiczenia i lekcje pokazowe pod kierunkiem p. Klumberga.

TOW. SPORT. „WISŁA“ W KRAKOWIE ORGANIZUJE SEKCJĘ PŁYWACKĄ. W najbliższych dniach przystępuje T. S. „Wisła“ w Krakowie do zorganizowania nowej sekcji pływackiej w Krakowie. W tym celu zwołuje Zarząd T. S. „Wisła“ zebranie konstytuujące nowej sekcji na wtorek, dn. 14 bm. w lokalu klubowym, przy ul. Długiej l. 5 o godz. 8 wieczorem.

SZERMIERCZE TURNIEJE. Mecz szermierczy pomiędzy reprezentacją Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów (Poznań) i reprezentacją Łodzi dał wynik w szpadach 15:1, a w szablach 12:4 na korzyść wojskowych.

W dniu 17 b. m. w Poznaniu rozegrany zostanie międzymiastowy mecz reprezentacyj akademickich Warszawy i Poznania.

Mecz Kraków—Poznań odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Poznaniu.

Sny na zamówienie.

Już wielu poetów i uczonych rozpisywało się o cudownem działaniu opjum, haszyszu i innych środków nasennych, pobudzających fantazję we śnie. Lecz ostatnie zdobycze wiedzy wykazują, że sny przyjemne lub straszne można wywołać drogą o wiele prymitywniejszą, aniżeli narkotykami. N. p. sny, następujące po uśpieniu chloroformem mają zawsze związek przyczynowy z wodą, ponieważ chory widzi przed zaśnięciem lekarza, myjącego ręce i słyszy szum wody. To też często chory opowiada potem, iż czuł się pogrążony na dnie oceanu i podziwiał florę i faunę podmorską.

Wiele snów można spowodować, działając zapachami na powonienie śpiącego. Pewna osoba, której we śnie dano do powąchania wodę kolońską śniła, iż była w Paryżu w składzie perfum i w związku z tem przeżywała „arabskie awantury“.

Na ogół kobiety są we śnie znacznie wrażliwsze od mężczyzn. Pewna studentka, której we śnie dano na koniec języka kilka kropel płynu piekącego, śniła o ogromnym pożarze. Dzwonienie budzika wywołało u pewnego śpiącego sen następujący: Widział kucharkę, obładowaną stosem porcelany, z którym dążyła z kuchni do jadalni. Tu przed drzwiami pośliznęła się i upadła, a porcelana rozbiła się na drobne skorupki.

Również tykanie zegara wywołało z odległości 1 m. sen o rytmicznej muzyce, słyszanej na koncercie, podczas gdy tensam zegar, słyszany z odległości 20 ctm. spowodował niemiły sen o burzy i eksplozji.

Śpiący, któremu położono na piersi 20 gram., śnił o czułym uścisku kochanki. Eksperyment, wykonany za pomocą 2 kg spowodował sen o bójce z olbrzymim Zulusem. — Okazuje się, że sen pozostaje jeszcze ciągle dziedziną, której medycyna dokładnie nie zbadała.

Różne wiadomości.

HOŁD NIEPOŻĄDANY. Gdy w roku 1848 Lamartine objął prowizoryczne rządy nad republiką francuską, entuzjazm ogarnął szeregi wielbicieli i wielbicielek poety. Najbardziej nieustraszony oddział działaczek politycznych, t. zw. „tricolenses“, czyli sufrażystek bardzo impulsywnych i wojowniczych, lecz pozbawionych zupełnie uroku kobiecości wtargnął do gabinetu poety. Przywódczyni w mowie pełnej zapału wyraziła Lamartine'owi zachwyt i uznanie za jego czyny i jako nagrodę ofiarowała mu — pocałunek. Lamartine — stchórzył. Poprostu przeraził się widokiem ustek wąsatych i wyglądu dwucetnarowej Brunhildy. Trzeba mu jednak przyznać, że znalazł się w kropce. Serdecznemi słowy odpowiedział na uznanie „tricoleusek“ i nawzajem zaszczycił je komplementem, że czynami swemi zdołały dowieść, iż można je postawić na równym poziomie z mężczyznami. A mężczyzn, których się poważa, nie obdarza się w dowód uszanowania pocałunkiem, lecz serdecznym, braterskim uściskiem dłoni. To mówiąc, ściskał mocno i energicznie dłonie niepowabnych towarzyszek, które zrezygnowały z projektowanego hołdu.

NA CO ZUŻYTKOWANO POPIOŁY RZYMSKIEGO CEZARA. Pewien bankier w Rzymie posiadał na krańcach Via Appaia małą posiadłość. Zarządca tejże znalazł dnia pewnego podczas robót polnych szereg urn antycznych, a ponieważ nie zdawał sobie sprawy z wartości wykopaliska, dał znać przez posłańca właścicielowi. Ten zjawił się za kilka dni, ucieszył się ogromnie z zabytku, ponieważ okazało się, iż urny są ślicznie zachowane i mieszczą w sobie popioły adoptowanego syna cesarza Galby, Pisa Licyniana.

— Wykopalisko jest istotnie wartościowe, lecz gdzież jego zawartość?

— Ah, pan pyta o ten popiół? Dałem go mojej żonie, która miała wielkie pranie i zrobiła z niego wyborny ług.

PAN NA DWUSTU TYSIĄCACH MORGÓW. Znane są olbrzymie latifundja w Czechach i na Słowaczyźnie, ale rzeczywiste cyfrowe dane o ich wielkości pojawiają się tylko okolicznościowo. I tak, przy sposobności sprzedaży ogół dowiaduje się, że rodzina hr. Schönbornów posiada na Słowaczyźnie 200.000 morgów ziemi i lasów. Dobra te nabył obecnie francuski koncern za 40 miljonów koron czeskich i ma zamiar eksploatować głównie olbrzymie lasy. Schönbornowie zachowali dla siebie „tylko“ 2.200 hektarów ziemi i lasu, zamek, winnice i browar. Tymczasem Słowacy masowo emigrują do Ameryki.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.